REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 304

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ
14
SOBOTA
Św. Dyoskora
Wschód słońca g. m. 36
Zachód „ 15 „ 25

7 dzień przesilenia

KU WYJAŚNIENIU SYTUACJI. OPOZYCJA GOTOWA DO OBJĘCIA RZĄDÓW.

Piątek był dniem, w którym — zdaniem niektórych znawców naszych stosunków politycznych — powinno było nastąpić wyjaśnienie sytuacji. Zakończyły się bowiem konferencje p. Prezydenta Mościckiego z przedstawicielami opozycji, a przytem był to 13-ty, dzień ulubiony przez marsz. Piłsudskiego. I rzeczywiście dzień wczorajszy przyniósł kilka ważnych faktów.

Rozmowa z prof. Bartlem.

Rano przyjechał do Warszawy prof. Bartel i udał się natychmiast na Zamek. Przed odjazdem ze Lwowa oświadczył prof. Bartel, że misji utworzenia gabinetu nie otrzyma. Ale konferencja p. Prezydenta Mościckiego z prof. Bartlem trwała kilka godzin, wobec czego już w godzinach popołudniowych rozeszły się pogłoski, że p. Bartel dał się przekonać i od tworzenia rządu się nie uchylił.

Oświadczenie Opozycji.

Drugiem ważnem wydarzeniem było oświadczenie opozycji. Ściśle biorąc oświadczenie anonimowe, gdyż nie podpisane przez żadnych polityków ani przez żad ne stronnictwa. Pojawiło się ono w formie komunikatu z kół dziennikarskich, a brzmi następująco:

„Stronnictwa opozycyjne nie chcą i nie mogą wkraczać w uprawnienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, związane z tworzeniem rządu, w pierwszym zaś rzędzie z desygnowaniem premjera. Na wypadek jednak, gdyby p. Prezydent uznał za stosowne powierzyć misję tworzenia rządu któremuś z przedstawicieli opozycji, misja ta będzie przyjęta a rząd przez niego utworzony liczyć może niewątpliwie na współpracę i poparcie większości Sejmu."

To oświadczenie należy uważać za odpowiedź na ataki prasy rządowej, zarzucającej opozycji, że rząd obaliła, ale sama nie jest jąć rządy.

Oświadczenie opozycji pojawiło się po zakończeniu konferencyj p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a przed komunikatem kancelarji cywilnej, który był oczekiwany już we czwartek wieczorem, lecz ujawnić, że jest gotową nawet oddo tej pory się nie ukazał. temi atakami uznała za stosowne

Fantastyczne pogłoski.

Jak niektórzy twierdzą, stronnictwa centrum i lewicy posiadają już gotową listę gabinetu i jeżeli P. Prezydent powierzy komukolwiek z przedstawicieli t. zw. centrolewu misję utworzenia rządu, to gabinet może być utworzony w ciągu 10 minut. Pomimo, że stronnictwa centrum i lewicy nie rozporządzają bezwzględną większością głosów, rząd przez nie wyłoniony będzie mógł mieć większość w Sejmie.

Udział Polski

w kartelu parafinowym.

Polski przemysł parafinowy przystąpił do międzynarodowego kartelu parafinowego, który istniał już przed wojną światową a w listopadzie bież. roku został zrekonstruowany.

Członkami tego kartelu będą Koninklijke - Shell, (kontrolowany), Bedford Petroleum Co, Polski Kartel Parafiny.

Liczy się także na przyłączenie się Anglo - Persian Oil Co oraz Atlantic Refining, kontrolującej 15 proc. produkcji światowej.

W swej obecnej formie kartel ogarnia 65 proc. światowej produkcji parafiny, w czem udział Polski ustalono na 10 proc.

Anglja zastąpiła Niemcy

w eksporcie polskim.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Państwowego Instytutu Eksportowego omawiana była między innemi doniosła sprawa dla handlu polskiego, dotycząca zaobserwowanego zjawiska zmiany polskich rynków zbytu.

Jak wiadomo, w pierwszych latach istnienia państwa polskiego większość towarów wywożonych z kraju przeznaczona była dla odbiorców niemieckich. Obecnie da się zauważyć zmiana w tym względzie i na podstawie danych statystycznych stwierdzono, że Polska w ciągu ostatnich 2-ch lat przeważnie eksportuje na rynki angielskie.

Mając to na uwadze Rada Państwowego Instytutu Eksportowego zdecydowała otworzyć swoją filję w Londynie, która przyczynić się ma do wzmocnienia stosunków handlowych między Polską a Anglją.

Koloniści rosyjscy wzdłuż granicy Zbrucza

Ostra walka Sowietów z Ukraińcami.

W ostatnich czasach za rzeką Zbruczem, która jak wiadomo stanowi południowo - wschodnią granicę między Polską a Sowietami, widoczny jest wzmożony ruch ludności. Oto władze sowieckie, według wskazówek rządu centralnego w Moskwie osiedlają nad granicą przybyłych z głębi Rosji kolonistów. Celem tej akcji osiedleńczej jest podobno, by przez stworzenie nad granicą polsko - sowiecką pasa kolonizacyjnego z ludności rdzennie rosyjskiej przeszkodzić wpływom Ukraińców z południowo - wschodnich województw Polski. Dlatego też praw dopodobnie władze sowieckie zaostrzyły kary za przekroczenie granicy. Za przejście przez rzeckę Zbrucz bez względu na przyczynę i cel (np. handel wymienny z ludnością pograniczną, drobne zakupy, których ludność sowiecka jest bardzo spragniona) grozi niezwłoczne zesłanie na Syberję.

Ostra akcja przeciwko Sowietom

Burzliwe posiedzenie w Izbie Gmin

Londyn, 13 grudnia (tel.). — Na podstawie przeprowadzonych rozmów pomiędzy Londynem a Moskwą, miał już w tych dniach przybyć do Londynu sowiecki ambasador Sokolnikow.

Tymczasem w chwili, gdy Sokolnikow już spakował się i miał wyruszyć w podróż, zaszła nieoczekiwana komplikacja.

Oto Sir Austin Chamberlain wystąpił z interpelacją, na jakiej podstawie Sokolnikow przybywa do Londynu. Według bowiem protokółu, podpisanego z Dowgalewskim mogło to nastąpić dopiero po ratyfikowaniu wznowienia stosunków z Sowietami przez parlament angielski. Uchwały takiej niema, gdyż właśnie Izba Lordów wypowiedziała się w tej sprawie negatywnie.

Minister Henderson odpowiedział, że przez wyrażenie „parlament", znajdujące się w protokóle, rozumie tylko Izbę Gmin, która umowę z Sowietami akceptowała.

Przeciwko takiemu interpretowaniu słowa „parlament" zaprotestowali ostro konserwatyści, grożąc bezwzględną opozycją.

Wywołało to olbrzymią wrzawę na ławach labourzystów, którzy nie dali przemawiać posłowi konserwatywnemu. Hałas był tak wielki, że przewodniczący Izby musiał przerwać posiedzenie.

AMBASADA ST. ZJED. W POLSCE

STOSUNKI MOCARSTWOWE POLSKI ROSNĄ

Prezydent Stanów Zjednoczonych p. Herbert Hoover podpisał wczoraj dekret podnoszący poselstwo Stanów Zjednoczonych w Warszawie do rzędu ambasady. Tem samem i poselstwo polskie w Waszyngtonie staje się ambasadą.

Jest to już piąte z rzędu państwo, z którem Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne na podstawie mocarstwowej. Dotychczas, bowiem, mieliśmy w Warszawie cztery ambasady: Stolicy Apostolskiej, francuską, włoską i angielską.

Waszyngton, 12 grudnia. — Biały Dom wydał następujący komunikat: „Poselstwo amerykańskie w Warszawie wkrótce będzie podniesione do rangi ambasady. Krok ten jest *komplementem dla dużej liczby ludności Stanów Zjednoczonych, pochodzenia polskiego i oznacza wzrost znaczenia Polski w Europie.* Prezydent pośle do Senatu nominację obecnego ministra w Warszawie Stetsona na ambasadora. Kongres ma uchwalić różnicę uposażenia, wynoszącego dla ambasadora 17.000 dolarów rocznie. Oczekiwane jest w Waszyngtonie, że rząd Polski wzamian podniesie swe poselstwo w Waszyngtonie do rangi ambasady". — Pol. Aj Tel.

AMBASADA POLSKA W WASZYNGTONIE

Berlin, (tel. wł.). — Korespondent waszyngtoński „Berliner Tageblattu" przypomina, że już na czas uroczystości Pułaskiego w Ameryce polskie M. S. Z. mianowało posła polskiego nadzwyczajnym ambasadorem, spodziewając się, że Stany Zjedn. zamienią swe poselstwo na ambasadę. Departament stanu w Waszyngtonie nie miał do tego wielkiej ochoty. Wobec tego użyto, jak twierdzi „Berl. Tageblatt", innych dróg. Członek kongresu, Fish z Nowego Jorku, w którego okręgu wyborczym mieszka dużo Polaków, złożył wniosek, upoważniający do podniesienia poselstwa w Warszawie do rangi ambasady. Ponieważ rząd waszyngtoński niemile odczuł to mieszanie się parlamentu do jego kompetencyj, przeto nie zważając na wniosek Fisha ogłoszono, że prezydent Hoover postanowił zamienić poselstwo warszawskie na ambasadę.

„Berl. Tageblatt" twierdzi, że utworzenie ambasady nie jest czemś nadzwyczajnem, bo Stany Zjedn. mają ambasadorów nietylko w stolicach wielkich mocarstw, lecz także w Belgji, Turcji, Peru, Chile it.d.

Dzień polityczny

P. PREZYDENT RZPLITEJ NIE WYJEDZIE

Pogłoski, jakie się ukazały w prasie o mającym nastąpić w najbliższych dniach wyjeździe p. Prezydenta Rzpltej na wielkie polowanie reprezentacyjne do Puszczy Białowieskiej nie odpowiadają rzeczywistości. Wyjazd p. Prezydenta Rzpltej z Warszawy nie jest narazie przewidziany aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy przesilenia rządowego.

USTANOWIENIE AMBASADY POLSKIEJ

W związku z wczorajszą deklaracją, wydaną przez biuro p. Prezydenta St. Zjedn. A. P. w sprawie utworzenia ambasady amerykańskiej w Polsce poczynić ma również Rząd polski kroki przygotowawcze celem podniesienia poselstwa polskiego w Waszyngtonie do godności palcówki ambasadorskiej. Ambasada polska w St. Zjednoczonych powstanie w początkach roku 1930. Będzie to piąta z rzędu ambasada polska zagranicą.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEOO

W dniu 13 b. m. o godz. 12-ej w południe odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W piątek w Polsce trwała pogoda z zachmurzeniu przeważnie dużem z deszczami oraz silnemi wiatrami, głównie w zachodniej połowie kraju. W okolicach Skierniewic i Cieszyna notowano grzmoty i błyskawice. Lepszą pogodę miała tylko Małopolska wschodnia. Słabe przymrozki wystąpiły w górach. Temperatura o godz. 7 wynosiła od zera w Lwowskiem do 6 st. w Kieleckiem i na południu ziemi wileńskiej (Kielce 16, Słonim 12 milimetrów), pozatem wynosiły przeważnie od 4 do 8 mm., jedynie Podole i Pokucie nie miały opadów. W Tatrach szata śnieżna dosięga 15 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W dalczym ciągu zmiennie, lecz z ustępującemi już deszczami i słabnącym wiatrem z zachodu i północnego - zachodu. Nocą miejscowe przymrozki zwłaszcza w górach; dniem dość ciepło.

OD ADMINISTRACJI

Ponieważ jeszcze znaczna ilość naszych Szanownych Prenumeratorów zalega z opłatą za ubiegłe miesiące, uprzejmie przeto prosimy o łaskawe rychłe jej uregulowanie, gdyż inaczej będziemy zmuszeni wysyłkę z dniem 1 stycznia wstrzymać.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Niezbędne rozróżnienia

SŁUSZNE I NIESŁUSZNE POGLĄDY OBOZU RZĄDOWEGO.

Obóz polityczny, używający miana „obozu przełomu majowego“, z najwyższem oburzeniem traktuje te enuncjacje opozycji, które formułują jej polityczne cele w dewizie: „likwidacja regime'u majowego“. **„Gazeta Polska“**, przyjmując za stwierdzone, że nowy rząd powstać może tylko z łona obozu majowego, uważa takie zadanie likwidacyjne, wkładane na barki twórców systemu, wręcz za „pomysły godne Macchiavellów“, stwierdzające „w drastyczny sposób... ubóstwo mózgów...“ i t. d. Wiadomo zresztą także z odczytów pp. ministrów, a zwłaszcza także z sejmowej mowy min. Kwiatkowskiego, że obóz majowy jako „system“, jako „stosunek do zagadnień państwowych“, jako „program“ — zdecydowany jest pozostać u steru spraw państwowych.

Zdawałoby się więc, że stoimy wobec nierozwiązalnego zagadnienia. Jedna strona zdecydowanie chce się utrzymać, druga — za wszelką cenę chce ją obalić. I to jakoby obalić nie co do szczegółów, naprz. osób, metod czy taktyki, ale obalić co do samej zasady.

Jakkolwiek stoimy na uboczu od gwarnej areny politycznej, (a może właśnie dlatego, bo zachowujemy pełną możność objektywizowania swoich sądów...) — wydaje nam się, iż takie dramatyzowanie sytuacji wewnętrzno - politycznej z obu stron nie jest należycie uzasadnione i, co ważniejsza, nie ułatwia zgoła wybrnięcia z trudnego położenia. Wydaje nam się bowiem, że zarówno opozycja nie pragnie obalić tych rzeczy, które są w dogmatyce obozu majowego słuszne i zdrowe, jak i z drugiej strony niesłusznie obóz majowy wszystko, co stało się empiryczną rzeczywistością państwowo - polityczną w ostatnich trzech latach — uważa za integralne „tabu“ trwałego dorobku polskiej myśli państwowej. „Dzieło majowe“, jak każda rzecz ludzka, składa się z elementów i udatnych i mniej udatnych, i nie jest dowodem przezorności upieranie się, że musi ono trwać bez zmian nietylko w istocie swej ale także i we wszystkich akcesorjach.

Rozważmy dwa przykłady.

Nie da się zaprzeczyć, że zasada silnej władzy państwowej, wprawdzie niebędąca „wynalazkiem“ tego obozu, ale przezeń bardzo silnie podkreślana, jest w istocie swej trafna i jest przyjęta także przez całą prawie opozycję. M. in. ujawniło się to we fragmentarycznej zmianie konstytucji z sierpnia 1926, chętnie zawotowanej przez parlament, jako też w tem, że Sejm szczerze nie pragnie już dziś arogować sobie praw do desygnowania rządów, jak i w tem wreszcie, że Sejm w zasadzie pragnąłby pracować nad dalszym procesem wzmacniania podstaw władzy w drodze zmian konstytucji.

Ale z drugiej strony — i to jest przykład przeciwstawny — czyż do istoty pojęcia silnej władzy, i to do istoty, w której nic nie byłoby do zmiany, należy ten fakt, że „silny rząd“ o pełny miljard, a więc o kwotę, nawet poza Polską, niebagatelną, przekracza budżety, uchwalone przez ciała prawodawcze, i to uchwalone, po wielokrotnych własnych oświadczeniach tegoż rządu, że do żadnego „rozdymania“ budżetu nie dopuści, ponieważ „skarb nie wytrzyma“? I czy tak absolutnie niezbędnym, niewzruszalnym, nie nasuwającym żadnych wątpliwości dla samych członków obozu majowego przejawem „silnej władzy“ były te liczne wymysły, pogróżki, zasadzki na ciała prawodawcze, które w latach ubiegłych ogłaszano nieraz wręcz jako jedyną formułę stosunku rządu (ludzi rządu) do parlamentu?

Wydaje nam się, że te dwie dziedziny kwestyj należy i można doskonale oddzielić. Idea „systemu“ a przejawy jej „realizacji“ — to dwie rzeczy zgoła różne. Krytyka i opozycja opinji najzupełniej nie godzą w te ideje państwowe, których tak zapalczywie przed urojonym przeważnie przeciwnikiem chce bronić obóz majowy. Chodzi o sprawy zupełnie inne: chodzi o to, że idejom tym dano byt rzeczywistości, która konturami swemi razi poczucie obywatelskie. Czyżby tutaj nic nie było do zmiany?...

Nasza lojalność i objektywizm nakazują nam stwierdzić, że nie wierzymy, aby nawet w obozie majowym istniała głęboka wiara w słuszność takiego poglądu. A jeśli tak — to jasna jest droga, która prowadzi do zwycięstwa idei nad formą, ducha współpracy nad duchem rozterki i zwady.

Czeki bez pokrycia

Kupcy przeciwko nadużyciom.

W związku z zaobserwowanem w ostatnich czasach w handlu niepożądanem zjawiskiem wystawiania czeków bez pokrycia omawiana jest obecnie przez organizacje kupieckie sprawa znalezienia środków zaradczych dla zapewnienia bezpieczeństwa obrotu handlowego. Organizacje kupieckie wystąpią do Rządu o wydanie nowych przepisów obostrzających sankcje karne za wystawianie czeków bez pokrycia.

Liczba oszczędzających wzrosła o 17.296 książeczek

Wkłady oszczędnościowe

W m. listopadzie r. b. PKO. wydała 21.100 nowych książeczek oszczędnościowych, zlikwidowała zaś 3.81[illegible], bezwzględny przyrost liczby książeczek oszczędnościowych PKO wynosi w tym miesiącu 17.296 książeczek. Jeśli się zważy, że maksymalny przyrost liczby książeczek w listopadzie r. ub. wyniósł 13.648, okaże się, że **przyrost liczby oszczędzających w PKO był w r. b. większy o 27 pr. niż w r. ub.** Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. wynosiła w dniu 30 listopada 1929 r. — 380.216, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z przerachowania 420.934 książeczek. Wkłady oszczędnościowe w miesiącu sprawozdawczym wzrosły o dalsze złotych 1.983.440 54 gr., **osiągając na koniec listopada stan złotych 130.567.737,39** łącznie zaś ze wkładami pochodzącemi z przerachowania złotych 163.077.209,47.

Ogólny obrót na rachunkach oszczędnościowych wynosił w ciągu miesiąca listopada złotych 33.084.586,26.

Opanowanie sytuacji

Zarządzenia Hoovera dały rezultaty

Londyn, 13 grudnia. — Donoszą z Nowego Jorku, że kroki, poczynione przez prezydenta Hoovera w celu opanowania sytuacji po ostatniej katastrofie na giełdzie poczynają już dawać pomyślne rezultaty.

Beznadziejny nastrój, panujący w sferach giełdowych znika. Kursy papierów idą w górę; niektóre akcje podskoczyły o 28 proc. do ich najniższego poziomu.

Koła gospodarcze zgodnie stwierdzają, że sytuacja została opanowana, tak, że rok następny rozpocznie się pod jaknajlepszemi wróżbami.

Obecnie wszystkie gałęzie produkcji powróciły do normalnego stanu, z wyjątkiem przemysłu automobilowego i radjotechnicznego.

Przegląd prasy

O SWOJĄ PIECZEŃ

Mniejszości narodowe w Sejmie są grupą, liczebnie bardzo poważną. Reprezentują zaś sprawy, które stanowią zagadnienia bardzo trudne. W sprawach tych kluby mniejszościowe ujawniają pełną nerwów ruchliwość.

Przy ostatniem przesileniu głosy tych klubów, rzadko zresztą zdradzających zrozumienie państwowej racji stanu, nie dotarły na Zamek, co wielce zaniepokoiło syjonistyczny „Nasz Przegląd“. W szczególności gniewa się on na „centrolew“, że na swoich barkach nie poniósł na Zamek trosk i kłopotów mniejszościowych. Szuka więc sprawców, którzy odsunęli „pieczeń mniejszościową“ od państwowego kominka:

> **nawoływaliśmy mniejszości narodowe, aby wyraźnie i kategorycznie przeciwstawiły się obłudnej taktyce lewicy polskiej, w szczególności zaś cynizmowi P. P. S., deklamującej o wzniosłych hasłach międzynarodowej solidarności, a w gruncie rzeczy torującej drogę najwsteczniejszemu nacjonalizmowi dawnego Chijeno - Piasta.**
>
> **Dziś stwierdzić możemy, że nawoływania nasze były aż nadto uzasadnione. Centrolew nie chciał się „kompromitować“ w sprawie mniejszościowej.**

Opinja kraju niewątpliwie powie, że — słusznie!

DROGI DO CELU

W polemice, co powinno być celem obecnego przesilenia, „Robotnik“ podtrzymuje swoją formułę: „likwidacja systemu pomajowego“, przyczem stwierdza, że:

> **i w „obozie dotychczas rządzącym“ są ludzie, rozumiejący konieczność państwową likwidacji systemu. Jest ich więcej, niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Nas wszakże nazwiska nic a nic w tej chwili nie obchodzą. Nazwiska należą — w myśl art. 45 Konstytucji — do zakresu kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Spostrzeżenie, któremu nie można odmówić trafności!

Natomiast doskonałem uzupełnieniem tej sytuacji jest i to jeszcze, że, jak sądzi „ABC“, po stronie parlamentu jest daleko posunięta zgodność poglądów:

> **Wbrew oczekiwaniom sanacji poglądy te nie stanowią jaskrawej mozajki sprzecznych formułek. Przeciwnie! O ile nam wiadomo, p. Prezydent Rzpltej nie miał powodu do uskarżania się na rozbieżność poglądów poszczególnych przywódców sejmowych co do charakteru przyszłego rządu.**

Gdzie zachodzi jednolitość opinji różnych obozów myśli politycznej, tam nie można uparcie twierdzić, że... żadnej myśli niema.

NA INNY TON

Ale od tego podłoża (niejako tradycyjnego, zawartego w formule: rząd i parlament) „Dzień Polski“ śmiało się odrywa.

Twierdzi on, że:

> **naród jednak nie może żyć bez reprezentanta, bez kogoś, ktoby mu uzmysłowiał jego jedność jako żywej całości, jego wartość jako idei. Państwo jest zbyt wielką abstrakcją, by mogło jako istotna forma tej jedności wystarczyć. Trzeba osoby. Antropomorfizm opinji publicznej jest tak silny, że w miejsce wielogłowego ciała, wielu reprezentantów stawia jednego człowieka.**

Poczem stwierdza, że reprezentantem syntetycznej opinji państwowej, wyobrazicielem woli państwowej społeczeństwa jest — Prezydent. Parlament zaś? Pozostawia mu się rolę „organu technicznego“...

Jutro zaś zapewne udowodni się, że i tej roli wykonywać on nie potrafi, poczem przyjdą wnioski, że...

Eh, co tam...

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE w Warszawie

Żyto 25.00 — 25.25. Pszenica 39.50 — 40.00. Owies jednolity 24.00 — 25.00. Jęczmień na kaszę 25.50 — 26.50. Jęczmień browarniany 27.50 — 29.00. Groch polny 38.00 — 43.00. Mąka pszenna luksusowa 72.00—75.00. Mąka pszenna cztery zera 61.00 — 65.00. Mąka żytnia podług przepisu 40.00—42.00. Otręby pszenne schale 20.00 — 21.00. Otręby pszenne średnie 17.00 — 18.00. Otręby żytnie 14.00 14.50. Fasola biała 90.00 — 95.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dwors. 38.75 — 39.75. Pszenica krajowa zbiorowa 35.75 — 36.75. Żyto małopolskie 25.50 — 26.50. Mąka pszenna 65 proc. 65.00 — 66.00. Mąka żytnia 42.00 — 43.00. Otręby żytnie 13.00 — 13.50. Otręby pszenne 13.75 — 14.25.

DEWIZY

Nowy Jork 8.868.
Paryż 35.17 i pół — 35.00.
Praga 26.49 — 26.36
Szwajcarja 173.53 — 172.67
Stockholm 240.91 — 239.71.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 117.25.

5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 67.00.

5 proc. pożyczka konwersyjna 49.75.

4 i pół proc. Listy ziemskie 47.25.

8 proc. L. Z. m. Warszawy 67.50.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 125.00.
Bank Polski 171.50.
Bank Zw. Sp. Zar. 78.50.
Siła i Światło 95.00.
Firley 39.00.
Lilpop 39.00 — 39.50.
Starachowice 21.50 — 21.75—21.50.

Dla najbiedniejszych złożono ofiarę na gwiazdkę w kwocie Zł. 5.40.

SPRAWY ZAGRANICZNE

MIĘDZY BIEGUNAMI

ZAINTERESOWANIE ANGLO-SASKIE POLSKĄ A ROSJĄ

Ostatniemi czasy spotkał Polskę szereg uprzejmości ze strony anglo - saskiej. Ustanowiono ambasadę brytańską w Warszawie, Stany Zjedn. A. P. postanowiły uczynić to samo. Angielski minister spraw zagr. oświadczył w Izbie Gmin, że „Polska jest jednym z najważniejszych ośrodków polityki światowej". W Ameryce niedawno, w sposób niezwykle uroczysty, obchodzono rocznicę śmierci wspólnego z nami bohatera narodowego, Kazimierza Pułaskiego. W polityce jednak, zwłaszcza anglo-saskiej, „niemasz karesu bez interesu". Co to więc wszystko znaczy?

Niewątpliwie mr. Henderson w twierdzeniu swojem o doniosłej roli Polski w życiu międzynarodowem nie przesadził. Poczęści było tak już od pierwszej chwili powstania naszego nowego państwa, które niedarmo nazwano kluczem sklepiennym powersalskiej równowagi w Europie. Gdyby ten „żywy kamień" usunięto, gdyby Niemcy owładnęły b. zaborem pruskim, a Moskwa kresami wschodniemi, to automatycznie uległyby temu samemu losowi również na południe od Polski położone, poaustrjackie państwa sukcesyjne. Sięgnąć po nie mogłyby łatwiej Niemcy, niźli Moskwa, skutkiem czego powstałaby albo silna przewaga Niemiec w całej Europie, włącznie z Moskwą, albo też odżyłoby to samo współzawodnictwo niemiecko - rosyjskie o Bałkany, które doprowadziło swego czasu do wybuchu wielkiej wojny. Słowem nastąpiłby głęboki przewrót wstecz, którego najgorcej życzą sobie Niemcy, a do którego namiętność zaborcza skłania również Czerwoną Moskwę. Stąd się zrodziło przeciwpolskie współdziałanie byłych rozbiorców. Stąd również wywodzi się długotrwała angielska protekcja Niemiec. Zdawało się Anglji, że wysadzić Polskę z siodła łatwo i że tą drogą wznowi przedwojenny niemiecki nacisk na wschodniego sąsiada. Nacisk ten był dla Anglji pożądany, albowiem krępował Rosję pośrednio w jej ruchach w Azji i tem samem zabezpieczał Indje.

Stosunek wzajemny do siebie Niemiec i Rosji był zatem i pozostał jednym z najważniejszych czynników życia międzynarodowego nietylko dla bezpośrednio zagrożonej Polski. A że przez samo istnienie swoje Polska na owym stosunku silnie ciąży, przeto i na losy świata wpływa, chociaż w warunkach dla siebie niepożądanych. Niebardzo pożądanym jest również dla tego wpływu wzrost, jaki stwierdzić można z objawów zewnętrznych, zanotowanych na początku. Wzajemny stosunek Niemiec i Moskwy nie był nigdy idyllą, lecz nosi w swem łonie zarodki tej samej złej wróżby, która już swojego czasu wybuchnęła w wielkiej wojnie i omal nie doprowadziła Rosji do uzależnienia od Niemiec w traktacie brzeskim. Jak wiadomo, oddawał on Niemcom całe pobrzeże Bałtyku i Morza Czarnego, czyli najcenniejsze ziemie rosyjskie. Po wojnie związała Niemcy z Moskwą wspólna nienawiść do Polski, ale każde z tych państw niczego bardziej się nie obawia, jak porozumienia Polski z drugim z pośród nich; bowiem powstałaby stąd znaczna tego drugiego mocarstwa nad pierwszem przewaga. Także więc i dla samych rozbiorców znaczenie Polski jest wielkie.

Od dłuższego już czasu niemiecko - sowiecka przyjaźń poczęła się w niepojęty dla Moskwy sposób rozluźniać. Nie Polska temu była winna, gdyż jak dotąd, stanowiła powód zbliżenia, nie zaś rozterki. Natomiast na plan pierwszy życia międzynarodowego wysuwał się przepotężny żywioł gospodarczy. Kryzys światowego gospodarstwa określa ruchy dyplomatyczne mocarstw, staje się najważniejszym motywem działań. Świat podzielił się na dwie połowy: zachodnią, której zagraża katastrofa gospodarcza z powodu nadmiaru kapitału i towaru, oraz wschodnią, której zagraża katastrofa z powodu niedostatku tychże dóbr. Jedynie dla obu grup wyjście leży w nawiązaniu między sobą intensywnego współżycia gospodarczego. Nie jest to jednak łatwem, skoro pośrodku znajdują się Niemcy, które chcą przy tem osiągnąć swój odwet polityczny. Na czele przesyconego zachodu stoi Ameryka, głównym objektem kapitału międzynarodowego jest Rosja. Rosja coraz bardziej rozkłada się wewnętrznie. Droga zaś do niej prowadzi przez Polskę.

W tem położeniu mocarstwa anglo - saskie usiłują Polskę pozyskać, ażeby z jej pomocą osiągnąć przewagę nad Rosją i móc dyktować jej warunki współpracy gospodarczej i pilnować ich wykonania. Pragną doprowadzić do zgody polsko - niemieckiej przeciw Moskwie. Niemcy rozumieją tę zgodę jako poddanie Polski pod ich przewagę. A powód do obaw ma przenietylko Moskwa, lecz i Polska, tembardziej, że Ameryka wyraźnie oparła ekspansję swojego kapitału w Europie wschodniej na współpracy z Niemcami. Polska zaś z jednej strony kapitału obcego bardzo potrzebuje, z drugiej — musi go się lękać, o ile on ma być jej udzielony za niemieckiem pośrednictwem i na warunkach przez Niemcy narzuconych. Niemcy wyzyskują sytuację, wiedząc, że bez porozumienia między niemi i nami, kapitał amerykański na wielką skalę do nas nie przypłynie.

Jaknajwiększa zatem ostrożność w układach gospodarczych z Niemcami jest wskazana. Eksponowane i niebezpieczne zawsze położenie Polski między Niemcami a Rosją, staje się coraz bardziej drażliwem, w miarę jak potężnieją Niemcy popierane przez kapitał amerykański, a słabnie pożerana przez bolszewizm Moskwa. Znajdujemy się jakby między dwu silnie naładowanemi biegunami elektryczności, dodatniej i ujemnej, które coraz bardziej się ku sobie zbliżają.

S. Sz.

MANIFESTACJE ANTYWŁOSKIE

marynarzy francuskich.

Rzym, 13 grudnia. — „Giornale d'Italia" cytuje zamieszczone w „Echo de Paris" rozważania na temat rzekomych manifestacji antifaszystowskich, jakie urządzili marynarze, przybyłej do Szebeniku eskadry francuskiej i fakt, jakoby ko'a miarodajne w Paryżu nie otrzymały od adcmfwypcmfwy dowódcy eskadry, żadnej informacji w tej sprawie „Giornale d'Italia" zaopatruje rozważania „Echo de Paris" komentarzem, w którym zaznacza m. in.: Pragniemy wierzyć, że informacje ze źródeł włoskich i angielskich są przesadzone, w każdym jednak razie, jeżeli błędy zostały popełnione, to ci, którzy je popełnili, winni być surowo ukarani. Fakty — pisze dziennik włoski — są niestety prawdziwe, podobnie jak prawdziwem jest to, że Włochy nic o nich dotychczas nie ogłaszały, aby uniknąć ewentualnej komplikacji w stosunkach włosko-francuskich. Rząd faszystowski skonfiskował onegdaj numer „Giornale d'Italia", który zamieścił pierwsze objektywne i dokładne wiadomości w sprawie manifestacyj antiwłoskich w Szebeniku. Jeżeli „Echo de Paris" pragnie wiadomości bardziej ścisłych, to może je znaleźć w wychodzącym w Splicie dzienniku „Nowa doba", jak również może zasięgnąć informacji na ocznych świadków manifestacyj, w czasie których, głośnym i pełnym serdeczności okrzykiem na cześć Francji towarzyszyły nie mniej głośne okrzyki przeciwko Włochom oraz włoskim mężom stanu, wreszcie okrzyki, stwierdzające żądania zwrotu Jugosławji pewnych terytorjów włoskich. Tak mówią fakty — konkluduje dziennik włoski, które oczywiście będą komentowane poza granicą włoską, jako nowe dowody „agresywności" włoskiej. Stefani.

Ohyda

Skandaliczna deprawacja młodzieży

BERLIN, 12 grudnia. — Nową niezwykłą sensacją Berlina jest otwarcie t. zw. kabaretu „17-letnich", którego personel artystyczny rekrutuje się wyłącznie z młodzieży w wieku 15—17 lat, uczniów i uczenic szkół średnich.

Repertuar programu tego wstrętnego kabaretu był tak drastyczny i ordynarny, że stosunkowo niewrażliwa publiczność berlińska, która została zwabiona na przedstawienie dyskretnie rozesłanemi zaproszeniami, reagowała w czasie trwania przedstawienia okrzykami przeciwko dwuznacznikom. Wskutek doniesienia do policji, kabaret ma być zamknięty. — Ajencja Wsch.

BUDŻET SOWIECKI

12 miljardów rubli.

Moskwa, 13 grudnia. — Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. zaaprobował preliminarz budżetowy, zamykający się sumą 11.600 miljonów rubli oraz przewidujący nadwyżkę w wysokości 200 milj. rub.

Komitet zdecydował utworzenie komisarjatu ogólno - sowieckiego rolnictwa, oraz zatwierdził nominację Jakowlewa na stanowisko komisarza Rolnictwa.

Wreszcie komitet zatwierdził cyfry orjentacyjne gospodarki narodowej na rok 1929/30 i rozszerzył znacznie program budowy maszyn rolniczych i traktorów. Tass.

Włochy przed Francją

SZYBSZY PRZYROST LUDNOŚCI

Według urzędowych obliczeń Włochy miały z końcem 1928 r. 41.100.000 ludności, Francja zaś niespełna 41 miljonów. W r. 1921 ludność Włoch była o 350 tysięcy mniejszą niż ludność Francji. W W ciągu 8 lat Włochy zdołały nietylko dopędzić, ale nawet prześcignąć Francję. Gęstość zaludnienia Włoch wynosiła 126, obecnie 133 głów na kilometr.

Rząd Rzeszy przed parlamentem

EXPOSE KANCLERZA RZESZY D-RA MUELLERA

BERLIN, 12 grudnia. - Posiedzenie dzisiejsze Reichstagu rozpoczęło się o godz. 3-ej pp.

Pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy Herman Müller, zaznaczając na samym wstępie, że odciążenie dla budżetu na r. 1930 pozostaje w ścisłej zależności od kwestji, czy państwa, biorące udział w reparacjach, zaaprobują plan Younga, czy też go odrzucą. Gdy jednak ujawniło się, jak powiada kanclerz, że rokowania w tej sprawie przeciągają się zbytnio, rząd Rzeszy zdecydował się postawić jeszcze w roku bieżącym na porządku dziennym Reichstagu kwestję reformy finansowej. Sprawy, związane ze zbliżającą się konferencją haską, nie pozwalają kanclerzowi wystąpić przeciwko zarzutom d-ra Schachta, jakby sobie tego życzył. Odwrotnie, kanclerz Rzeszy korzysta z okazji, aby publicznie **oddać hołd prezydentowi Banku p. Schachtowi za zasługi, jakie położył przy opracowaniu planu Younga w czasie konferencji paryskiej.**

Na ataki, skierowane przeciwko rządowi z rozmaitych stron z powodu umowy wyrównawczej z Polską, kanclerz Müller odpowiada, **iż umowa ta jest rezultatem paragrafu 9-go planu Younga.** W umowie zarówno Polska jak i Niemcy czynią sobie wzajemnie ustępstwa. Za ustępstwa, poczynione Polsce przez Niemcy, **Polska daje cenne kompensaty.**

Przechodząc do reformy finansowej, kanclerz wymienia dwa punkty zasadnicze, o jakie rządowi chodzi: równowaga budżetowa i pokrycie deficytu kasowego, który z zamknięciem rachunków dla roku bieżącego wynosić będzie 1.700.000.000 marek. Rok 1930 będzie, według kanclerza, wymagał znacznych sum na zwiększenie zapomóg dla bezrobotnych, dla ofiar kryzysu gospodarczego, dla wykonania t. zw. akcji pomocy dla rolnictwa oraz zrealizowania t. zw. programu kresowego, zarówno na granicy wschodniej jak i zachodniej państwa niemieckiego. Wniesiony przez rząd do Reichstagu projekt reformy finansowej, jak zaznaczył kanclerz, dąży do stworzenia warunków, umożliwiających stały wzrost kapitału niemieckiego wewnątrz Rzeszy.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz stawia kwestję zaufania, dodając, że o ile rząd otrzyma votum nieufności, a inny na jego miejsce natychmiast nie będzie utworzony, sprawa zwołania konferencji haskiej pozostałaby pod znakiem zapytania. Z drugiej strony, jeżeli rząd jeszcze w bieżącym miesiącu nie otrzyma środków na pokrycie olbrzymiego deficytu kasowego, wówczas finanse Rzeszy ulegną, według kanclerza, takiemu wstrząśnięciu, iż niechybnie pociągnie to za sobą ostry kryzys gospodarczy.

Mowa knaclerza Müllera przerywana była protestami, zarówno ze strony komunistów jak i nacjonalistów.

BERLIN, 12 grudnia. — Wrażenie jakie wywarło exposé Müllera na stronnictwach i opinji publicznej, da się określić jako przygnębiające. Nie przypuszczano, że sytuacja finansowa skarbu jest tego rodzaju, że kasy państwowe są pozbawione prawie gotówki. Deficyt z końcem grudnia będzie wynosił 1.700.000.000 marek. Reakcja na giełdzie będzie nieuniknioną. Narodowi socjaliści i nacjonaliści z grupy Hugenberga odczuwali w czasie wywodów Müllera niepohamowaną radość, a jeden z posłów narodowo-socjalistycznych, gdy w dramatycznem napięciu Müller apelował do sumienia posłów, krzyknął uradowany: bankructwo.

Oczywiście deficyt ten jest następstwem t. zw. „fryzowania" budżetu przez rząd poprzedni i stanowi spadek, jaki objął rząd koalicyjny. Deficyt w czasie urzędowania napęczniał jeszcze bardziej w ostatnich miesiącach. Jeśli parlament nie przyjmie przedłożeń rządowych, Niemcom grozi — „goły Sylwester". — Ajencja Wschodnia.

Zbrodnicza propaganda

Moskiewskich „bezbożników"

Moskwa, 13 grudnia. Organizacja „bezbożników" dzielnicy Zamoskworeczje, projektuje urządzenie w dniu 24 b. m. pochodu agitacyjnego, z pochodniami, rakietami, fajerwerkami i td. Na Placu Kałużskim urządzony zostanie „pogrzeb religji". Na stosie spalone będą cerkwie, synagogi i kościoły specjalnie wykonane z dychty. Ajencja Wschodnia.

Z LOTU PTAKA

— Wobec braku układu handlowego między Litwą a Łotwą sfery przemysłowe i handlowe zaproponowały rządowi łotewskiemu przedłużenie na 6 miesięcy prowizorycznego układu handlowego między obu państwami i stosowanie względem towarów litewskich najniższych stawek celnych.

— U ujścia rzeki Tajo (Tag) zatonął okręt, pochodzący z Capatarida. Z pośród 23 ludzi załogi, 10-ciu utonęło.

— W Pradze odbyło się inauguracyjne posiedzenie izby posłów. Po złożeniu przez posłów ślubowania, które odebrał premjer Udrżal, odbyły się wybory do prezydjum izby. Przewodniczącym wybrany został przedstawiciel agrarjuszy Malypeter, przewodniczący poprzedniego Sejmu.

— Odbyło się inauguracyjne zebranie senatu czeskiego, którego przewodniczącym został wybrany socjalny demokrata dr. Soukup

— Bank Anglji obniżył dziś stopę dyskontową z 5 i pół na 5 procent.

— Szwedzki Bank Państwa obniżył stopę dyskontową o pół proc. Stopa dyskontowa wynosi obecnie 5 procent.

— Były turecki minister handlu Ali-Dżenani popełnił defraudację ogółem około 70.000 funtów tureckich (298.200 zł.).

— Jak słychać król Aleksander zamianował przedstawiciela Jugosławji przy Lidze Narodów, Fotica, posłem jugosłowiańskim w Moskwie. Ponieważ Jugosławja jednak nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Rosją, Fotic pozostanie narazie w ministerstwie spraw zagranicznych w Białogrodzie.

— Na cześć bawiącego w Pradze ministra Mironescu wydał dziś we własnych apartamentach poseł polski dr. Grzybowski z małżonką herbatę, na którą przybyli minister Mironescu z małżonką i minister Benesz z małżonką.

— Przywódcy partyjni powierzyli Venizelosowi wybór kandydata na prezydenta republiki greckiej z pośród Zaimisa, Kafandarisa i Sofulisa. Gonatas mianowany zostanie gubernatorem Macedonji.

— Okupacyjne wojska angielskie opuściły ostatecznie Wiesbaden. Oddział francuski oddał odjeżdżającym honory wojskowe.

ŻYCIE KATOLICKIE

DROGA DO ODRODZENIA

O KATOLICYZMIE WŚRÓD ROSJAN

Artykuł ks. W. Kneblewskiego: „Na marginesie nawrócenia się prof. Artemjewa", zamieszczony dnia 11 b. m. w „Polsce" a nawołujący do zorganizowania propagandy katolickiej wśród emigracji rosyjskiej w naszym kraju, jest bardzo szlachetną inicjatywą, zasługującą na poparcie przez szeroki ogół społeczeństwa polskiego. Ale chodzi przedewszystkiem o to, by Rosjanie zrozumieć mogli nasze właściwe intencje, pozbawione wszelkiego pierwiastka politycznego, gdyż sprawa Kościoła, sprawa jednej owczarni i jednego pasterza, jest wielkiem zadaniem pracy chrześcijańskiej i nic nie może mieć wspólnego z rachubami politycznemi i grą obliczoną na te, lub inne zyski doczesne.

Wiadomo, że emigracja rosyjska interesuje się żywo sprawami religijnemi, lecz nie sądźmy, że w dzisiejszych warunkach propaganda katolicka w tem środowisku jest rzeczą łatwą, gdyż na tej drodze napotkać musimy bardzo silne przeszkody uczuciowe.

Pamiętać trzeba, że wielu inteligentnych Rosjan na emigracji, obserwując zbliska życie Kościoła Katolickiego, podziwiając jego organizację i jego prace, badając prawdę u jej źródła a jednocześnie widząc rozprzężenie w Cerkwi prawosławnej i jej widoczny upadek — nie mają już dawnych uprzedzeń. Nie wątpią już o dogmatach katolickich, znając ich istotę, pragną jedności z Kościołem Zachodnim, Powszechnym, ale pomimo to trwają przy swem prawosławiu.

Napotykamy naprz. na oryginalne, niezrozumiałe dla nas zjawisko: oto wśród Rosjan nie braknie ludzi czynnie propagujących katolicyzm, występujących publicznie na łamach emigracyjnej prasy rosyjskiej i krajów, w których mieszkają, w obronie prawd katolickich ludzi, z tęsknotą oczekujących jedności kościelnej, lecz dotąd nie należących do Kościoła Katolickiego.

Dziwni to apostołowie, czynem swym nie stwierdzający prawd głoszonych przez siebie...

Co mamy sądzić o tej niekonsekwencji?

Rosjanie sami tłumaczą ją w ten sposób. Prawda jest po stronie Kościoła Katolickiego, z którym pragniemy być w łączności, ale Cerkiew jest dziś prześladowana, jest wielką męczennicą, jest naszą Matką i jej opuścić nie możemy...

Czekają więc cudu, — nie opuszczając, oderwanej od Kościoła Powszechnego Cerkwi, chcą osiągnąć cel wymarzony: jedną owczarnię z jednym pasterzem.

Myśl rosyjska bardzo często dziwnemi chadza drogami, ale w wyłuszczonem stanowisku możemy dopatrzeć się i motywu patrjotycznego...

Rosjanin - prawosławny w przejściu na katolicyzm widzi coś w rodzaju zdrady własnej Ojczyzny prawosławnej Rosji. Lud rosyjski jest prawosławny, jakże to inteligencja rosyjska może go opuścić, wyznając prawdy obce temu ludowi? Pamiętajmy, bowiem, że inteligencja rosyjska jest wychowana w kulcie „ludowości", że w Rosji inteligencja przez całe dziesięciolecia uważała lud swój za „bogonoscę", strażnika prawdy Bożej...

W wyniku ten i ów Rosjanin-emigrant, wie, że w Cerkwi pozostawać nie powinien, wie, że wobec Boga nie może powoływać się na nieświadomość w dobrej wierze, lecz trwa w błędzie...

Czy może przypuszczać, że nawrócenie Rosji przyjdzie nagle i niespodzianie, że cały naród rosyjski ze swą hierarchją cerkiewną uzna władzę i posłannictwo Stolicy Piotrowej już niedługo i że jednostka, przekonana o tem, gdzie jest źródło zbawienia, może czekać?

Ludziom tym trzeba wykazać, iż czekać nie mogą i nie powinni. Inaczej, bowiem, ich przeświadczenie o prawdzie katolickiej będzie najcięższem oskarżeniem ich przed obliczem Boga.

Względy patrjotyzmu, przywiązania od ludu rosyjskiego nietylko nie mogą być przeszkodą, lecz przeciwnie zachętą i wskazówką czynu.

Katolicyzm jedynie ma cechy powszechności. Religja katolicka nie jest wyłącznym skarbem takiej czy innej narodowości. Rosjanin - katolik nie przestaje być Rosjaninem, zwłaszcza, że przyjmując prawdy wiary katolickiej, może, jeśli tego pragnie, zachować swój wspaniały obrządek wschodni ze wszystkiemi właściwościami lokalnemi i z całą tradycją przeszłości.

Inteligencja przytem w myśl idej zachodnich winna być przewodnikiem i nauczycielem ludu. Lud rosyjski — z przykrością to musimy powiedzieć Rosjanom — pomimo cenne zalety ducha, nie wykazał, niestety, dojrzałości swej i w jego zewnętrznym chrześcijaniźmie, nie należy szukać ożywiających promieni wiary. Lud ten, jego inteligencja ma obowiązek podnieść do wyższego poziomu, nigdy zaś nie może zniżać się do jego zacofanych pojęć, które były jedną z przyczyn upadku Rosji i jej obecnej niewoli w pętach sług Antychrysta.

Odrodzenie Rosji — niemożliwe jest bez odrodzenia duchowego, a niewątpliwie droga rosyjska do odrodzenia wiedzie przez Rzym. Innej niema i nie będzie. Im wcześniej religijnie usposobiona inteligencja rosyjska zrozumie to, tem prędzej zorza nowego życia zaświta nad umęczoną Rosją.

Leon Radziejowski.

KATOLIK LORDEM

ZASŁUGI RUSSEL'A

F. Russel został niedawno mianowany parem Anglji i jako taki otrzymał dożywotnie miejsce w Izbie Lordów.

Lord Russel pochodzi ze starej rodziny katolickiej. Odznaczył się on szczególnie tem, że wywalczył uznanie fundacji i zapisów na Msze św. za zmarłych. Przez setki lat fundacje te uważane były za nielegalne. Lord Russel przekonywał lordów, że Msze św. za dusze zmarłych nie różnią się zasadniczo od innych Mszy św. By to udowodnić, polecił w czasie obrad rozdać wszystkim lordom mszały i punkt po punkcie objaśniał im liturgję i naukę Kościoła.

NA ZNAK RADOŚCI

WYSTAWIENIE RELIKWJI

Z okazji małżeństwa włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską postanowiono wystawić na widok publiczny najdroższą relikwję, jaką posiada dynastja sabaudzka, a mianowicie płótno, w które zawinięto ciało Zbawiciela po zdjęciu Go z krzyża. Relikwję tę, która dostała się w ręce dynastji sabaudzkiej z początkiem 12-go wieku, wystawia się zwykle na znak radości. Relikwja znajduje się w kaplicy pałacu królewskiego w Turynie.

NOWA STACJA MISYJNA

W PUSZCZACH BRAZYLJI

4 października został poświęcony dom misyjny nad rzeką Jawary, na granicy Brazylji i Peru. Równocześnie poświęcono kamień węgielny kościoła, który zostanie zbudowany w roku przyszłym w głębi odwiecznej puszczy.

EKONOMJA A SZTUCZNE PORONIENIA

ZNAMIENNE OSTRZEŻENIE AMERYKAŃSKIE

Katolicki tygodnik, wychodzący w Nowym Jorku, p. t.: „America", w którym współpracują najwybitniejsi katoliccy publicyści świata, nie wyłączając G. K. Chestertona, zamieszcza w ostatnim swym numerze artykuł, omawiający ujemny wpływ na dobrobyt kraju stosowania sztucznych poronień. Temat ten jest szeroko omawiany i w Polsce, to też nie od rzeczy będzie zapoznać szerszy ogół z temi ciekawemi wywodami.

Ostatnia katastrofa na giełdzie nowojorskiej zmusiła ludzi myślących o przyszłości kraju do zwrócenia uwagi nietyle na łatwo osiągane zarobki, ile na naturalne ich źródło, t. j. na siłę produkcyjną ludności.

Amerykańska produkcja masowa i wzorowy system sprzedaży dały możność rozwinięciu się w St. Zjedn. niebywale wysokiej stopie życiowej, jakiej nie zna żaden inny naród. Wysoką stopę życiową zawdzięcza Ameryka także faktowi silnej imigracji. Dzięki niej otrzymywał kraj corocznie tysiące rąk do pracy, co uwalniało społeczeństwo od ciężaru utrzymywania i wychowywania (od dziecka do lat 20) przyszłych pracowników, co normalnie pochłania znaczną część dochodów kraju.

Obecnie wskutek restrykcyj imigracyjnych dopływ ten ustał. Ukazali się bowiem socjologowie, dowodzący, że Ameryce grozi przeludnienie i związana z niem drożyzna. Te hasła niepowołanych apostołów nie ograniczyły się tylko do obcych przybyszów, lecz zwróciły się i do własnych obywateli z hasłem nie powiększania ludności drogą naturalną, t. j. przez urodzenia. Wskutek tego w ostatnich latach rozpowszechnił się w Ameryce zbrodniczy zwyczaj stosowania sztucznych poronień.

Wynik tego jest już widoczny. Wykazy statystyczne pokazują dowodnie, że ludność Ameryki przestaje się zwiększać, co w najbliższych dziesiątkach lat doprowadzi do zmniejszenia się zaludnienia kraju, a co za tem idzie odczuje się w sposób nieubłagany brak rąk do pracy, zwłaszcza fachowych. Nieubłaganą konsekwencją tego musi być upadek amerykańskiej wytwórczości, który odbije się na ogólnym dobrobycie całego kraju.

Szerzone od szeregu lat upokajające poglądy, że Ameryce nie zagraża wyludnienie, znalazły więc sprzeczenie ze strony suchych faktów. Sztuczne poronienia muszą za tem odbić się na dobrobycie ogółu.

Taki jest głos ekonomistów.

Z AKCJI KATOLICKIEJ

Warszawa.

W dniu 28 listopada r. b. odbył się jednodniowy zjazd księży proboszczów w charakterze oficjalnych delegatów arcybiskupich do stowarzyszeń Akcji katolickiej. Zjazd zaszczycił swą obecnością J. Em. ks. Kardynał Kakowski oraz J. E. ks. Biskup Szlagowski.

Zebranie otworzył ks. Kardynał, poczem sekretarz jeneralny Akcji katolickiej, ks. dr. Lewandowicz, wygłosił referat, w którym zilustrował stan posiadania organizacyjnego Akcji katolickiej na terenie archidiecezji warszawskiej oraz nakreślił plan pracy na przyszłość. Praca musi przedewszystkiem iść w kierunku pogłębienia życia organizacyjnego już istniejących stowarzyszeń, co da się uskutecznić jedynie przez wyszkolenie odpowiednich instruktorów.

Po referacie J. Em. ks. Kardynał zobrazował zasadnicze ideje i cele Akcji katolickiej, jej stosunek do bractw, oraz podał wzór organizacyjny dla stowarzyszeń Akcji katolickiej po parafjach: stowarzyszenia mężczyzn, niewiast, młodzieży męskiej i żeńskiej, z których to stowarzyszeń wyłania się rada parafjalna. Do tej rady mogą wejść i przedstawiciele innych organizacyj, byleby były katolickie i na terenie Akcji katolickiej nie uprawiały polityki.

Referat organizacyjny wygłosił p. inż. Piechocki, referat o stosunku stow. młodzieży do stowarz. mężczyzn i niewiast wygłosił ks. Gniazdowski sekretarz jeneralny Stow. Młodzieży Polskiej. Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja.

Dnia 10-go b. m. rozpoczął się trzydniowy kurs wieczorny dla świeckich członków zarządów stow. Akcji katolickiej m. st. Warszawy. Od połowy zaś stycznia sekretarjat jeneralny organizować będzie kursy instrukcyjne po dekanatach archidiecezji.

Łódź.

W dniach 26 do 28 ub. m. odbył się w Łodzi kurs teoretyczno - praktyczny dla kapłanów o Akcji katolickiej. Kurs ten wniósł dużo ożywienia i wskazał drogę, którą kroczyć należy. Zakończył on też pracę przygotowawczą duchowieństwa, a obecnie rozpoczyna się praca organizacyjna.

J. Em. ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki mianował ks. dr. A. Roszkowskiego sekretarzem jeneralnym Akcji katolickiej, a przewodniczącym diecezjalnej Komisji Akcji katolickiej jest J. Em. ks. Biskup Dr. K. Tomczak.

Narazie podjęto pracę nad zreorganizowaniem i ożywieniem istniejących organizacyj katolickich na terenie diecezji.

Ludzie i ich czyny

WITANIE PROCESJĄ. — JEDYNE ŹRÓDŁO. — MODNA ŚMIERĆ.

AUTENTYCZNA OPOWIEŚĆ O KARTOFLACH

Na zgromadzeniu ludowem w Woroneżu aż kipiało. Co robić? — dowóz zboża i okopowizn ustał zupełnie. Chłopi nie mają zaufania.

— Przywieziesz korzec żyta, a wzamian dadzą ci papierek, za który nic nie można kupić, — mówią chłopi.

Wszedł na trybunę sławny Kiryła, robotnik, i powiada:

— Złością z chłopami nie można. Trzeba dobrocią. Ogłosimy, że każdy dostawca będzie miał prawo wziąć tyle towaru, ile mu potrzeba. A przytem trzeba ich ugłaskać, przyhołubić. Proponuję wyjść do rogatek na powitanie jadących z procesją.

Skusił się biedny Iwan. Załadował na wóz dwa worki trochę przegniłych kartofli i pojechał do miasta.

Patrzy, a tu ze świecami, ze śpiewem i z chorągwiami stoi tłum i krzyczy:

— Hurra! Jedzie! Jedzie!

Zląkł się nasz Iwan.

— Ha, ograbią. Chce zawracać.

— Nie uciekaj! My cię witać wyszli! Sprzedaj nam kartofle.

— I mnie! I mnie! I mnie!

Tysiące rąk wyciągają się ku wozowi.

— Zabiją — myśli Iwan i żegna się.

— Nie bój się! Nic tobie nie zrobimy!

— Ale cóż ja wam poradzę wszystkim. Toć i po jednym kartoflu nie starczy.

Smutna jest dola obywateli Woroneża.

• • •

JEDYNE ŹRÓDŁO

Chesterton powiedział: „Mężczyzna — to jedyne źródło, z którego wpływa do domu pieniądz. Kobieta stoi na straży tych stu otworów, stu szparek, któremi pieniądz ucieka".

Jest w tem dużo racji.

Sprawa właściwie nawet tak stoi, że kobieta musi czuwać, aby to „jedyne źródło" rzeczywiście wpływało do kasy domowej, a nie do kasy szynkarza.

Żony kolejarzy w Wilnie zwróciły się z petycją do władz, by zamknęły szynki, położone w pobliżu warsztatów kolejowych, gdyż mężowie przepijają w nich swe zarobki.

Obawiamy się, że przy skłonności do topienia zarobku w nurtach alkoholu kwestja ta nie odgrywa roli. Bliżej czy dalej „źródło" znajdzie jednak odpływ do szynku.

Lepiej już poradzono sobie w Anglji, gdzie wydano ustawę, że żona ma prawo pobierać jedną trzecią zarobków męża wprost u pracodawcy.

Swoją drogą jest dużo filuterji w tem postanowieniu.

Wynika stąd, że ustawowo wolno przepić dwie trzecie zarobku, a resztę dać żonie na dom.

Zawsze jednak istnieje pewność, że źródło działać będzie choć słabo, ale regularnie.

• • •

MODNA ŚMIERĆ

W ostatnich czasach zagraniczne pisma podają wiadomości o kilku samobójstwach, popełnionych przez wyskoczenie z aeroplanu. Zły początek zrobiła pewna siedemnastoletnia studentka, Smith. W jej ślady poszedł pewien spekulant, zrujnowany ostatnio w czasie katastrofalnej deruty giełdowej.

Następnego dnia tym samym aeroplanem wyjechał „w ostatnią podróż" inny spekulant, zrażony do życia.

Lecz pilot zauważył jego wysiłki otworzenia drzwi i zaczął tak rulować aparatem, że biedny aspirant śmierci od wstrząśnień stracił przytomność.

Kiedy wylądowano, niedoszły samobójca wyznał ze skruchą, że drugi raz nie odważyłby się udać w taką podróż.

Rzuca to ciekawe światło na psychikę samobójców. Ich brawura wynika nietyle z lekceważenia życia i braku lęku przed śmiercią, ile raczej z nieświadomości istoty popełnionego czynu.

Przedsmak śmierci uczy najcięższej poznania wartości i piękna życia. Wiedzą o tem doskonale ci wszyscy, którzy mieli sposobność spędzić jakiś czas w okopach wśród huraganowego ognia.

NIEPOWODZENIE

TEATRU BOLSZEWICKIEGO

Krytycy komunistyczni stwierdzają, że próba stworzenia teatru rewolucyjnego nie powiodła się. Sztuki rewolucyjne są tem nudniejsze, im dokładniej opisują szczegóły rewolucji, a zainteresowanie publiczności zmniejsza się tembardziej, im silniej gra muzyka międzynarodówkę.

FALA ENTUZJAZMU MINĘŁA

NIEUZASADNIONE OBAWY MUZYKÓW

Filmy dźwiękowe narobiły wiele hałasu, jako epokowa nowość. Pierwszym skutkiem ukazania się tych filmów było usunięcie orkiestr z kinoteatrów. W Londynie były tygodnie, w których redukowano po stu muzykantów w kinoteatrach.

Podobnie dzieje się obecnie i w Warszawie. Powstanie paru kin dźwiękowych pozbawiło pracy wielu muzykantów, a zapowiedź przebudowy dalszych na dźwiękowe pogorszy jeszcze bardziej bezrobocie w tym zawodzie. To też nastrój na giełdzie muzyków, znajdującej się przy ul. Wareckiej, jest przygnębiony, a nawet beznadziejny.

Jednakże to co dzieje się już obecnie zagranicą powinno dodać otuchy naszym muzykom kinematograficznym. W ostatnich czasach, w tymże Londynie, który tak masowo zwalniał muzykantów, zarządy kin angażują ich z powrotem. Okazało się bowiem, że publiczności nie wystarcza bezdusz na, maszynowa muzyka filmu dźwiękowego.

Co więcej, same kina dźwiękowe nie cieszą się taką popularnością, na jaką liczono. Publiczność po zapoznaniu się z tą nowością, wcale nie jest nią zachwycona i wraca chętnie do dawnych kinoteatrów niemych. Często się zdarza, że kinoteatry dźwiękowe wyświetlają również i obrazy nieme, nie chcąc ulec konkurencji.

Duda nowoczesnej medycyny

BUJNA WYOBRAŹNIA POWIEŚCIOPISARZA

Edgar Wallace opisuje w swej ostatniej powieści p. t. Złoty Hades, następujący ciekawy wypadek z kliniki nowojorskiej.

Detektyw Wilbur Smith został przewieziony w rozdziale piątym tej powieści do szpitala, mając postrzał w prawem ramieniu, dwie złamane nogi, pęknięty obojczyk i szereg kontuzyj na ciele. Potem (w rozdziale szóstym) okazało się, że również sześć jego żeber było uszkodzonych, co przy pierwszem badaniu przeoczono.

W rozdziale piętnastym, po kilku dniach, widzimy tego detektywa „spacerującego po plantacji, z dymiącym rewolwerem w ręku".

Zaiste bujna fantazja powieściopisarska.

PRZYJAŹŃ WŚRÓD ZWIERZĄT

DZIELENIE SIĘ UPOLOWANEM POŻYWIENIEM

Podczas pochodu w dniu zwierząt w Warszawie, zwracała uwagę klatka, w której znajdował się pies, kot i kawka, razem zgodnie przebywający. Na klatce był charakterystyczny napis: „Żyją w zgodzie, bo nie są ludźmi".

Przeważna część publiczności, która na to patrzyła, wzruszała sceptycznie ramionami.

— Niechby tylko pozostawiono ich tak na wolności, bez opieki ludzkiej to zobaczylibyśmy, jakby ta zgoda wyglądała, pokpiwał niejeden.

Jednakże takie zgodne pożycie wśród zwierząt nie jest wyjątkiem.

W jednem z pism londyńskich znajdujemy taki opis współżycia zwierząt. Pewien londyńczyk posiada psa i kota, oba mieszańce, jednak bardzo do siebie przywiązane. Obaj są zawziętymi myśliwymi, lecz bynajmniej nie egoistami. Jeżeli pies upoluje ptaka, nie zje go sam, lecz przynosi do domu, odszukuje swego kociego przyjaciela i kładzie obok niego swą zdobycz, którą potem obaj razem spożywają. Tak samo i kot. Jeśli złapie mysz, przynosi ją psu, poczem oboje dzielą się przysmakiem.

Opisujący ten ciekawy wypadek zaznacza, że dotychczas nie spotkał jeszcze czegoś podobnego, aby zwierzęta dzieliły się swem pożywieniem, zwłaszcza przez siebie upolowanem.

Nieuzasadniona pogarda

I DAWNIEJ DODRÓŻOWANO SZYBKO

Wiek nasz chlubi się często rekordami szybkości, mówiąc z pogardą o tem jak to podróżowało się dawniej.

Wobec tego nie od rzeczy będzie przypomnieć ciekawe dane o podróżach dawniejszych. Za czasów Teodozjusza Wielkiego, wysłannik państwowy Caesarius wyjechał w pilnym interesie państwowym z Antjochji do Konstantynopola. Pierwsze 200 kilometrów przebył on w przeciągu doby, a całą podróż, wynoszącą ponad 750 kilometrów, przebył w przeciągu sześciu dni.

Również szybko kursowały poczty przed stu laty. W Anglji np. drogi były utrzymane wzorowo, konie zmieniano co sześć mil ang. (8 km.). Z tej komunikacji korzystali urzędnicy państwowi dla celów służbowych, oraz prywatne osoby, jednakże za specjalnem zezwoleniem.

Akademja kucharska

PROFESOROWIE GASTRONOMJI

W Rzymie istnieje — mało kto wie o tem — Akademja Gastronomiczna, która została założona kilka lat temu. Jej prezesem jest p. Amadeo Pettini, szef kuchni królewskiej, a członkami najsławniejsi kucharze włoscy — pracujący w ambasadach, arystokratycznych domach i luksusowych hotelach. Każdy z nich jest mistrzem swego zawodu i wymyślił przynajmniej jedną oryginalną potrawę, uznaną przez smakoszów.

Członkowie Akademji opracowują program zreorganizowania kuchni włoskiej — przez wyeliminowanie z niej dań o charakterze cudzoziemskim: między innemi oblicie dotychczas używana oliwa, ma być w większości wypadków zastąpiona masłem.

Przy Akademji prowadzona jest szkoła kucharska z programem dwuletnim, gdzie wykłada się higjenę jedzenia, chemję, fizjologję i t. d. Uczniowie otrzymują stypendja od dużych hotelów.

Gwiazdkowy indyk

TRADYCJA EGZOTYCZNEGO PTAKA

Na Zachodzie panuje zwyczaj spożywania w Boże Narodzenie pieczone go indyka.

Tradycja ta istnieje stosunkowo nie dawno, bo zaledwie od 360 lat.

Sympatyczny — a raczej smaczny— ptak ten wywodzi ród swój z Indyj i pochodzenie to podkreśla jego nazwa.

Poraz pierwszy został on podany do stołu w r. 1570 podczas uczty weselnej z okazji ślubu Karola IX z Elżbietą Austrjacką. Był on przyrządzony według ówczesnego smaku, t. zn. nadziewany truflami i ozdobiony własnem upierzeniem, albowiem wtedy nie oskubywano ptactwu ogona ani skrzydeł.

Zebrani weselnicy dość nieufnie odnieśli się zrazu do nieznanego dania, lecz gdy młodziutka królowa pierwsza wzięła w paluszki tłuste udko, obecni naśladowali ją z taką gorliwością, że indyk znikł w okamgnieniu.

RADY STAREGO LEKARZA

O PALENIU TYTONIU — JAK NALEŻY POSTĘPOWAĆ?

Gdyby zapytano palących tytoń, dlaczego to czynią, większość byłaby w kłopocie, jak na to pytanie odpowiedzieć. Jedni zaczęli palić z powodu nudów, inni z powodu nerwowości, a największa część wskutek naśladowania innych, gdyż dziś „wszyscy palą".

Palenie jest takim samym nałogiem jak picie. Wciągając dym z tytoniu, wprowadzamy do płuc trucizny, które szkodzą sercu i mogą spowodować nawet zapalenie nerwów. Iluż ludzi nabawiło się dzięki paleniu długotrwałych katarów żołądka, przekwaszenia żołądka, zaburzeń serca, nakoniec ciężkich stanów reumatycznych! Nie wspominamy o raku języka, który występuje tylko wskutek palenia.

W ostatnich latach poczęto od nikotynizowywać papierosy i tytoń. Jest to tylko nowa forma samooszukiwania się. Przy paleniu bowiem szkodliwą jest nietylko nikotyna, lecz i inne produkty spalania.

Są też tacy, którzy wymawiają się tem, że palą niewielkie ilości. Otóż ilość tu jest rzeczą względną. Skutki palenia zależą nie od ilości, lecz od wrażliwości nerwów danego osobnika. To, co dla jednego jest nieszkodliwe, może drugiemu bardzo zaszkodzić.

Z powyższych pobieżnych wywodów wynika, że każdy palacz czy też palaczka powinien wyznaczyć sobie ścisłą granicę użycia tytoniu, której bezwarunkowo nie wolno mu przekroczyć. Gra tu przecież rolę nawet ambicja osobista, która nie powinna pozwolić, aby człowiek kulturalny stał się niewolnikiem nałogu. Bardzo dobry jest system zaprowadzenia codziennie kilka godzin niepalenia, najlepiej zrana, gdy żołądek jest stosunkowo jeszcze pusty. Dalej powinno się bezwarunkowo unikać palenia w pokoju sypialnym a przedewszystkiem w łóżku. Dalej, ci, którzy zaciągają się dymem, powinni starać się od tego odzwyczaić, gdyż przy zaciąganiu się, płuca otrzymują dziesięć razy więcej szkodliwych substancyj, niż bez zaciągania się. Nakoniec, każdy powinien przeznaczyć sobie jeden dzień w tygodniu, podczas którego zupełnie wstrzyma się od palenia. Wówczas bowiem daje się płucom sposobność do zlikwidowania skutków zatrucia i coś w rodzaju odpoczynku. Najlepszą do tego jest niedziela, kiedy ludzie przebywają więcej na świeżem powietrzu.

E. Fournier d'Albe — CUDA FIZYKI — przełożył z angielsk. **St. Zabielski. 75 rysunków.** Biblioteka Iskier. T. XXVII.

Znakomity uczony, prof. E. Fournier d'Albe, członek królewskiej akademji nauk w Londynie, jest nietylko twórczym naukowcem, lecz zarazem znakomitym i słynnym na zachodzie popularyzatorem.

„Cuda fizyki" to jedno z celniejszych dzieł popularnych znakomitego uczonego. „Cuda fizyki" czyta się jakby najciekawszą powieść. Najciekawsze i najważniejsze zdobycze naukowe z dziedziny fizyki są w tej pożytecznej książeczce uplastycznione tak, iż nawet niewykształcony fachowo czytelnik z łatwością zrozumie zawiłe problematy fizyczne. Zwłaszcza w dobie obecnej, którą możnaby określić jako czasy „idealizmu technicznego". — Książeczka odda nieocenione usługi nietylko młodzieży, lecz również i dorosłym pragnącym choćby w zasadzie poznać cuda radjofonji, telegrafji, lotnictwa i t. p.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

35)

Ofertę przyjął, odpisał natychmiast, zrobił to tak szybko, bez opamiętania, jakgdyby rzucał się do wody, bał się usłyszeć w głębi sumienia gwałtownych wyrzutów zmarłej.

— Ona nie może przecież skazywać mnie na taką rozpaczliwą egzystencję, — powtarzał sobie w duchu — na utratę przywiązania rodzeństwa, może nawet na nienawiść ze strony Anatola. Oddalając się stąd, zastosuję się nie do litery prawa, lecz do ducha jej pragnień i zasad.

Chciał pomówić o tem z Laurą i z bratem jeszcze tego samego dnia, ale jak przyszło do czego — nie śmiał ust otworzyć.... Dużo łatwiej było mu zwierzyć się z tem Wisience — naturalnie pod sekretem!

— Nie może być! — zawołała zalotna dziewczyna. — To już o mnie zapomnisz.

— Nigdy!... A ty?

— Chyba nie... Tyś pisał do mnie takie śliczne wiersze, Sylwinie!

— Naprawdę lubisz moje wiersze?

— Naprawdę.

— Ale pamiętaj Wisienko! One są tylko dla ciebie. Nie trzeba ich nikomu pokazywać!

— Bądź spokojny! Umiem być dyskretną.

— Ja tu potem wrócę, ale dobrze jest wyjechać z domu na jakiś czas....

— Łatwo ci to mówić! Ale ja naprzykład, co mam u siebie starą babkę, zdziecinniałą — jabym też chętnie wyjechała, nie mogę jednak jej opuścić...

— Nie możesz, Wisienko.

— Ty przynajmniej możesz zostawić siostrę Anatolowi....

Zdziwiło go, że wyraża się o nim tak poufale, po imieniu.

— Widujesz się czasem z moim bratem, Wisienko?

— Nigdy. Właściwie tak... czasem... przypadkiem... na ulicy. Między nami mówiąc, ten twój brat to jest trochę dziwny. Nie wiem czemu, ale nie wzbudza we mnie zaufania. Bardzo się zmienił. Za dużo też przesiaduje po kawiarniach. To nie dobrze, bo to i kosztowne i strata czasu. Powinieneś mu to powiedzieć.

Ambicja rodzinna odezwała się nagle w Sylwinie i odrzekł:

— Zdaje mi się, że przesadzasz Wisienko. Anatol bywa w kawiarniach jak wszyscy, chyba nie więcej. Śmierć matki wytrąciła go z równowagi, stąd w nim ta zmiana, którą zauważyłaś. Ale myślę, że pomału ustatkuje się.

— I owszem; niech i tak będzie. W każdym razie trzeba przyznać, że ty — to jesteś naprawdę dobrym bratem...

Pożegnali się. Sylwinowi jednak utkwiło coś w pamięci, szczegół na pozór mało znaczący: kiedyś, w ciągu zimy, Anatol znalazł był bruljony różnych czułych wierszy Sylwina do Wisienki i oddał je bratu, mówiąc tonem ironicznym i jakby tajemniczym, który uderzył Sylwina:

— Kiedy kto stara się o względy kobiety, powinien być ostrożniejszy.

Anatol miał słuszność. Sylwinowi brakowało jeszcze wprawy... i dyskrecji, nie umiał niczego udawać, z niczem się kryć. Zwierzał się ludziom zbyt łatwo, bo miał naturę bujną, nadmiernie wrażliwą i uczuciową. Dla takich natur potrzebna jest czasem samotność, która jest mistrzynią mądrości i pozwala zakosztować słodyczy kochania w ciszy, zdala od oczu ludzkich.

Marzył często o tych nocach, które spędzać będzie w Tuluzie, w jakiej skromnej mansardzie. Przez okno zaglądać doń będą gwiazdy, a wśród nich wyśniona, cudna, idealna postać Wisienki... Jego usta nucić jej będą niezapomniane pienia miłości... W objęciach swych tulić będzie czysty, powiewny cień... W samotności stąpi nań natchnienie, iż tworzyć pocznie poematy nieśmiertelne... jego udziałem będzie szczęście, rozkosz nieporównana...

Gdy wreszcie zdecydował się oznajmić Laurze i Anatolowi o swym wyjeździe, oniemieli ze zdziwienia; potem odezwali się — każde innemi słowy — lecz w istocie myśląc to samo:

— Na tem musiało się skończyć — rzekła cicho Laura.

— Wiem, że nic nie powstrzyma cię od spełnienia twych zamiarów, — mówił Anatol. — Może i lepiej, że popróbujesz szczęścia wśród obcych; nabierzesz doświadczenia. Wrócisz potem do nas rozsądniejszy, — dodał po chwili milczenia.

SYLWIN UCIEKA

Jest niedziela, piękna niedziela lipcowa. W mieście domy opustoszały, wszyscy wynieśli się za miasto, w aleje i na drogi jasne, słoneczne, faliste, kędy każdy może zażywać swobody i rozrywki, każdy — tylko nie Sylwin... On przejdzie czasem z trudem jeden kilometr lub dwa, a potem zziajany, zmęczony, musi już odpoczywać, zupełnie tak samo, jak dawniej, gdy to matka wołała na niego: „A czekajże, ty urwisie! przecież nie możesz uganiać za tamtymi z tą twoją chorą nóżką!" (C. d. n.)

KULTURA I SZTUKA

DROBIAZGI FILMOWE

Wspaniała inicjatywa katolików francuskich w kierunku opanowania filmu

(h) P. Charles Delac, prezes towarzystwa „Delac et Vandal" przystąpił do utworzenia trzeciego francuskiego koncernu filmowego. Ze źródeł miarodajnych donoszą nam, iż kapitał zakładowy nowego towarzystwa obliczony jest na 60 miljonów franków (przeszło 20 miljonów złotych). Szereg grup katolickich ma złożyć powyższą sumę. Delac i Vandal mają dostarczyć 10 proc. z tej kwoty w postaci filmów, praw filmowych, gotówki uzyskanej ze sprzedaży starego atelier oraz olbrzymi plac pod budowę atelier do filmów dźwiękowych.

Charles Delac nie jest nowicjuszem na polu filmowem. Jego firma w tym roku zrobiła film na tle życia świętej Teresy.

Podobne filmy, które w przyszłości koncern będzie nakręcał, nie będą wyłącznie religijne Jest to słuszne. Rynek jest tak zaśmiecony, że odczyszczanie potrzeba będzie prowadzić miarowo. Dezynfekcję trzeba będzie prowadzić systematycznie i powoli.

Najwyższy czas — powtarzamy — by i u nas wreszcie przystąpić do utworzenia podobnej placówki. W każdym razie nie dajemy się i nie damy się teroryzować. Demaskujemy z całą stanowczością bezwartościowość filmu dzisiejszego. I dopóty nie będziemy pogodzeni z kinami, dopóki wartość wyświetlanych przez nie filmów nie podnie sie się!

STYLOWY: Kołowrotek miłości. Este Film).

Zupełnie bledziutka sztuczka...

USŁUGI RADJA

PROPAGANDA PRASY KATOLICKIEJ

Katolickie społeczeństwo w Ameryce wykorzystuje wszystkie nowoczesne środki dla propagandy swych idej. Jednym z najpotężniejszych i najskuteczniejszych z nich jest oczywiście prasa katolicka. Jednakże i ona potrzebuje reklamy i propagandy.

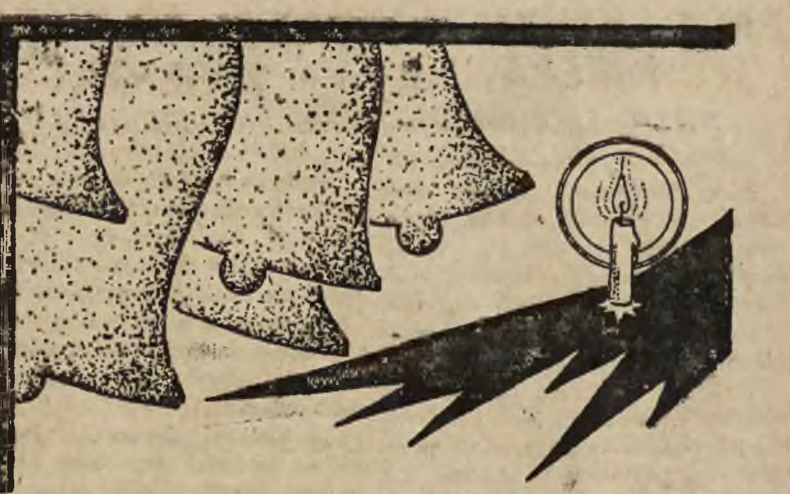
W tym celu użyto radja. Stowarzyszenia katolickie weszły w porozumienie z szeregiem radjostacyj nadawczych, przy pomocy których będą codziennie nadawały audycje poświęcone prasie katolickiej. Podczas tych audycyj będą odczytywane poszczególne artykuły z pism katolickich oraz wygłaszane ogólne charakterystyki poszczególnych numerów tych pism, z podkreśleniem znajdujących się w nich najciekawszych artykułów i wzmianek.

Z Koła

LITERATÓW ŚLĄSKICH

W Katowicach odbyło się miesięczne zebranie „Koła Literatów Śląskich", połączone z odczytaniem utworów członków Koła oraz produkcjami wokalnemi p. Heleny Tymienieckiej, speakerki katowickiej stacji „Polskiego Radja".

Koło Literatów zamierza drukować prace swych członków w dodatku literackim dwutygodnika „Na Straży". Ponadto dwa razy na miesiąc odczytywane będą utwory członków Koła na specjalnych audycjach literackich, urządzanych w katowickiem Radjo. Pierwsza taka audycja, poświęcona poezji, odbędzie się w dniu 20 b. m. w godz. od 17.45 — do 18.15.



NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 15-go b. m.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Poznania. *12.10* Poranek symfoniczny. *14.00—14.40* Uprawa piasków. *14.40—14.50* Zbiór kujawiaków. *15.00* Pogadanka dla esperantystów. *16.20—16.40* Muzyka gramof. *16.40* W stulecie zgonu autora „Świątyni Sybilli. *16.55—17.05* Muzyka gramof. *17.15* Odczyt o zwalczaniu szpiegostwa w Polsce. *17.40* Koncert. *19.25* Feljeton p. t. Z kraju mantilli i eresu. *20.00* Słuchowisko z Wilna. *20.30* Koncert popul. *21.10* Kwadrans literacki. *21.25* D. c. koncertu. *22.00* Feljeton p. t.: Hollywood. *22.15* Z dymkiem papierosa. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15* Transm. z Katedry Pozn. *12.10—14.00* Transm. z Warszawy. *14.00—14.20* Znaczenie doświadczeń nawozowych w gospodarstwie rolnem. *14.30—14.50* Odczyt p. t.: Kontrola wydajności owiec. *15.00—15.20* Kronika rolnicza. *15.20—16.00* Transm. z Warsz. *16.15—17.20* Transm. z Katowic. *17.20—17.40* Feljeton p. t.: Demon gry. *17.40—19.00* Transm. z Warsz. *19.00* Rozmaitości. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Jubileusz Uniwersytetu St. B. w Wilnie. *20.00—20.30* Transm. z Wilna. *20.30* Koncert wiecz. *22.00—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *10.15—11.45* Transm. z Katedry pozn. *12.05—12.25* Odczyt p. t.: O scalaniu gmin. *12.25—12.45* Odczyt roln. p. t.: Gospodarcze znaczenie pszczelnictwa. *12.45—13.10* Choinka polska. *17.00—17.45* Koncert gramof. *17.45—18.15* Audycja dla dzieci. *18.15—18.30* Biuletyn stow. Mł. Pol. *18.50—19.40* Koncert wokalny. *19.40—20.00* Silva rerum. *20.00—20.30* Transm. z Wilna. *20.30—22.30* Koncert. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15—11.45* Trans. z Katedry Pozn. *12.10—14.00* Trans. z Warsz. *15.00—15.20* Wykład religijny Indyferentyzm. *15.20—15.40* Jak obchodzić się z obornikiem w podwórzu i w polu. *15.40—16.15* Koncert ork. robotniczej zakładów Solvay. *16.15—17.15* Koncert popul. *17.15—17.40* Na szachownicy. *17.40—18.30* Transm. z Warsz.

WILNO: *10.15* Transm. z Pozn. *11.55—15.20* Transm. z Warsz. *15.50—17.15* Poradnia prawna. *17.15—17.40* Współczesne ideały i metody wychowania. *17.40—19.00* Transm. z Warsz. *19.00—19.25* Kukułka wileńska. *19.25—19.40* Lekcja niemieckiego. *20.00—20.30* Audycja pogodna. *20.30—22.00* L. v. Beethoven — Symfonja IX. *22.00—24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *11.10 Wiedeń.* Koncert symfon. *14.00 Sztokholm.* Koncert symf. *19.30* Budapeszt. *20.00 Bern.* Miss Solemnis Beethovena. *20.00 Langenberg.* Der Fidele Bauer, operetka Falla. *20.05 Monachjum.* Krysia Leśniczanka — operetka. *20.10 Wiedeń.* Czar Walca — operetka Straussa. *20.30 Medjolan.* La Figlia del Re — opera Lualdi'ego. *21.02 Rzym.* Silvano i Le Maschere — opery Mascagniego.

SUKCES POLAKA

„Samson i Dalilla" w Sztokholmie.

Opera królewska w Stockholmie wystawiła niedawno operę „Samson i Dalilla" w nowej inscenizacji. Część choreograficzną reżyserował baletmistrz opery królewskiej, Polak, p. Ciepliński. Baletowa część wymienionej opery została przyjęta przez krytykę szwedzką nadzwyczaj przychylnie. Recenzenci nie szczędzą pochwał i słów uznania dla baletmistrza polskiego, którego praca przyczyniła się przedewszystkiem do powodzenia przedstawienia.

WILNO PRZED STU LATY

Stanisław Pigoń: Z DAWNEGO WILNA

Szkice obyczajowe i literackie Wilna. Wydawnictwo Magistratu Wilna, Skład Główny Domu Książki Polskiej w Warszawie 1929.

Tom II-gi Bibljoteki Wileńskiej, wydawnictwa Magistratu m. Wilna zawiera szkice obyczajowe i literackie prof. Stanisława Pigonia p. t.: „*Z dawnego Wilna*". Są to prace z różnych dziedzin kultury polskiej i polskiej myśli w Wilnie przed stu laty, w mieście Mickiewicza i Filaretów.

Szkice St. Pigonia okazują życie wileńskie takiem, jakie było w swej codzienności, odsłaniają oblicza ludzi nie wolnych od błędów, a żywemi barwami malują martyrologję polską nad Wilją, czasy złe, po których przyjść miały jeszcze gorsze.

„Dyletant osobliwy przed sądem uczonych", szkic czołowy, jest opowiadaniem o stanowisku Uniwersytetu Wileńskiego wobec Zorjana Dołęgi Chodakowskiego, znanego zbieracza pieśni ludowych. Pomimo protekcji Kuratora ks. Adama Czartoryskiego Dołęga Chodakowski, pozbawiony tytułów naukowych, nie znalazł łaski u profesorów wileńskich, nie otrzymał materjalnego poparcia, poszedł więc szukać szczęścia w Rosji i zmarnował tam swe niewątpliwe zdolności. Nawet większość jego cennych zbiorów folklorystycznych zginęła na zawsze... Smutna to karta...

A oto inny człowiek, który mógłby być bojownikiem polskości, a został historykiem rosyjskim — jest to Apolinary Skałkowski, o którym mowa w szkicu: „Między Polską a Rosją". Nie nasza w tem wina. Skałkowski, Rusin z pochodzenia, przejął się w Wilnie kulturą polską, ale losy zagnały go na wschód, czas i warunki życia zrobiły swoje...

Opowiada prof. Pigoń o niedoszłym projekcie katedry języka litewskiego w Wilnie, wysuniętym przez Kontryma w 1822, przyczem lektorem tego języka miał być Leon Uwoyń, obywatel ziemski, pracujący w ustroniu wiejskiem nad językoznawstwem. — Czasy nie sprzyjały projektowi.

Charakterystyczną kartą z Dawnego Wilna są kłopoty księdza Cenzora wileńskiego, którym był ks. Jędrzej Kłągiewicz. Pozwolił on na druk w „Tygodniku Wileńskim" przekładu *Mon voyage en Espagne* markiza de Langle, zawierającego wcale wolnomyślną pochwałę tańca fandango. — Stało się to oczywiście przez niedopatrzenie. Dowiedział się jednak o przestępstwie W. Ks. Konstanty i napisał o tem do cesarza Aleksandra Zaczęło się długie śledztwo. Ksiądz Cenzor usilnie się tłumaczył, bronił go i ks. Czartoryski, lecz nic nie pomogło. „Tygodnik Wileński" w 1822 r. zakończyć musiał swój żywot, a ks. Kłągiewicz został usunięty z Komitetu Cenzury i pozbawiony stanowiska zastępcy sekretarza Uniwersytetu. Nie przeszkodziło to jednak ks. profesorowi dostać się w 1828 r. w zarząd diecezji wileńskiej a później doczekać się infuły.

W książce prof. Pigonia znajdziemy opowiadania i o zatargach studenckich z oficerami rosyjskimi w miejscach publicznych, co doskonale maluje nastroje ówczesnej młodzieży.

Pierwszy sygnał do prześladowań młodzieży polskiej w Wilnie dały jak wiadomo słowa, napisane na tablicy klasy V gimnazjum Wileńskiego: „*Wiwat Konstytucja 3-go maja*". Gdzie się mieściło to gimnazjum, a zwłaszcza cztery wyższe jego klasy? Co do tego nie było pewności. St. Pigoń dochodzi, po badaniach, do pewności, że tym historycznym gmachem jest budynek uniwersytecki stojący w dziedzińcu posesji Nr. 8 przy ul. Skopówka, w dziedzińcu Smuglewicza, drugi zkolei jeśli wejść z ul. Zamkowej 11. W tym to gmachu, wówczas, gdy ów napis ukazał się na tablicy, w klasie czwartej siedział Juljusz Słowacki.

Historja „występnych" książek — to martyrologja poczciwej gramatyki polskiej Kopczyńskiego, oraz „Mów wyborowych" Chrzanowskiego. Ofensywa przeciw nim rozpoczęła się w 1823. Takie przykłady w gramatyce, jak słowa Krasickiego:

Święta miłości kochanej ojczyzny, czują cię tylko umysły poczciwe — w owych czasach były już zbrodnią. A cóż dopiero wypisy z Kazań Skargi. Pelikan nie drzemał. Gramatykę Kopczyńskiego zastąpiono podręcznikiem, który wogóle nie nadawał się do użytku...

Poraz pierwszy podaje Pigoń opis słynnego Sztambuchu Maryli — przyczem stwierdza niezbicie, iż głośny wiersz Adama Mickiewicza w sztambuchu tym, ma brzmienie wcale inne niż w wydaniu paryskiem 1880 dzieł wieszcza. Na jakiej podstawie poczynione zostały zmiany, niewiadomo. Wiersz ten brzmi według oryginału:

— Jak te imiona błogi los spotyka,
Które Maryja w swój imionnik przyjmie,
Kto Maryję do swego wpisze imionnika,
Wpisze tylko *jedno* imię —
Adam Mickiewicz.

W innym szkicu prof. Pigoń udowadnia, że i domniemane „Pożegnanie" Mickiewicza znane nam jest niedokładnie, że braknie w nim całej zwrotki, widocznie opuszczonej przez przepisywacza.

W wierszu zaś „Nieznajomej dalekiej" ustalonym w 1884 r. przez Rosjanina F. Dobriańskiego, są również niedokładności Ofiarą padł przypisek poety do wiersza. W oryginale, dotąd zachowanym, czytamy:

„Dla Ludwiki przyszłej Chodźkowej pisałem w godzinę po otrzymaniu rozkazu oddalenia się z Polski — Adam Mickiewicz. R. 1824. D. 22 Oktobra."

Słowa podkreślone Dobriański zeskamotował! (Patrz „Bibljoteka Warszawska").

Z pozostałych szkiców dowiedzieć się możemy, że obraz N. Panny, w Duksztach, rzekomo niegdyś należący do wieszcza Adama nigdy nie był własnością Mickiewicza.

Niesposób wyliczyć wszystkich spraw wileńskich poruszonych przez prof. Pigonia w omawianej książce. Pełno w niej wielu szczegółów z życia dawnego Wilna, zupełnie nieznanych, bądź też znanych niedostatecznie i wymagających fachowego sprostowania.

Miłośnicy naszej przeszłości znajdą w pracy St. Pigonia bardzo zajmującą lekturę.

L. R.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

GWIAZDKA „POLSKI" DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

NĘDZA I GŁÓD USTĄPIĄ PRZED SZLACHETNOŚCIĄ

Piękna inicjatywa p. Z. M...skiego, którego list opublikowaliśmy niedawno, nie może pozostać bez echa.

Nędza i głód, dwaj najstraszliwsi doradcy, będą musiały ustąpić miejsca przed szlachetnością.

Czytelnicy „Polski" nie pozostaną obojętni wobec biedoty, która za naszem pośrednictwem puka do ich wrót. Otworzą jej na rozcież wrota swych szlachetnych serc i w tym dniu, kiedy „ogień krzepnie" i „moc truchleje", stworzą biedakom chociaż jedną chwilkę radości.

Rozpoczynamy wielką akcję: zbiórkę darów na gwiazdkę dla najbiedniejszych!

Czytelnicy! Przecież każdy z was ma w domu stare, a jednak jeszcze dobre ubrania dla dzieci! Przecież każda z pań ma w szafie sukienkę, której już nie nosi, zabawkę, która się dziecku jej sprzykrzyła.

Przecież tak łatwo oszczędzić kilka groszy przy zakupach świątecznych. Kupić tylko trochę mniej łakoci! A te kilka groszy od każdego z was, zebrane razem zapewnią wieczerzę wigilijną dla kilkuset głodnych nędzarzy.

Przysyłajcie, co kto może do Administracji „Polski", (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71) a zapewnicie waszym ubogim braciom, choć jedną chwilę radości.

A nie ociągajcie się!

Podwójnie daje, kto prędko daje!

Czekamy!

ŻEBRACTWO I WŁÓCZĘGOSTWO

KTO MA ŁOŻYĆ NA ZWALCZANIE TEJ PLAGI

Jednemi z większych plag wielkich miast są niewątpliwie żebractwo i włóczęgostwo. Walka z niemi jest trudna i kosztowna. Z reguły tępieniem ich i opieką nad nędzarzami, aby się do żebraniny nie potrzebowali uciekać powinny się zająć gminy wiejskie i w tym też duchu precyzował tę palącą sprawę wydany niedawno dekret p. Prezydenta Rzpltej.

Tymczasem magistrat stołeczny zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z pismem, w którem sprecyzował swe stanowisko w tej sprawie.

W odpowiedzi na pismo magistratu, stwierdzające, że szeroki plan inwestycyj w dziedzinie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa przerasta możliwości finansowe miasta i magistrat mógłby przystąpić do zorganizowania potrzebnych zakładów tylko wówczas, gdy rząd zapewni dostateczne źródła dochodów na pokrycie nowych ciężarów, wypływających z rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zakomunikowało magistratowi, że rozporządzenie to nie nałożyło na związki komunalne nowych ciężarów, a tylko sprecyzowało bliżej ciężary, już ciążące na tych związkach, na mocy przepisów ustawy o opiece społecznej.

Nawet gdyby stanąć na stanowisku, że powyższe rozporządzenie nałożyło nowe ciężary, nawet i w tym wypadku art. 69 ustawy o finansach komunalnych nie mógłby mieć zastosowania, gdyż rozporządzenie to ma moc ustawy i jako prawo późniejsze uchyliło art. 69 ustawy o finansach komunalnych.

Mimo powyższego formalnego stanu rzeczy, ministerstwo, licząc się z możliwościami finansowemi magistratu i ewentualnemi trudnościami, mogącemi powstać dla magistratu przy realizowaniu przepisów o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, wyraziło we wrześniu r. b. gotowość przyjścia magistratowi z pomocą finansową, a to przez udzielenie subsydjum i przez poparcie ewentualnych starań magistratu o uzyskanie na ten cel pożyczki. Magistrat jednak nie przedstawił preliminarza planu inwestycyjnego w tej dziedzinie, uniemożliwiając ministerstwu zajęcie w tej mierze stanowiska.

W tym stanie rzeczy M. P. i O. S. oświadcza, że uważa pismo magistratu za niedostatecznie udokumentowane i do sprawy tej wróci jeszcze przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego magistratu na r. 1930—31.

Jakie podatki

płacić trzeba w grudniu

W grudniu płatne są następujące podatki bezpośrednie:

1) Do 15 b. m. uiszczona być musi wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w listopadzie r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe od I do V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) W ciągu grudnia przypada wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930.

3) Do 10 grudnia b. r. miała być uiszczona wpłata raty na poczet zaległości podatku majątkowego w wysokości 1 proc. względnie 0,6 proc. wartości majątku przyjętego za podstawę wymiaru tego podatku.

4) W ciągu grudnia b. r. przypada wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w grudniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w grudniu b. r.

St. Malec: HARCE ELEKTRONÓW. Bibljoteka Iskier. Tom. 28. **Książnica Atlas 1929 r.**

Jest to doskonały elementarz radjotechniki, zapoznający czytelnika w nader przystępny sposób z naukowemi podstawami radjofonji i telewizji. Najtrudniejsze dla laika zagadnienia (jak nauka fal elektrycznych, mechanizm działania urządzeń nadawczych i odbiorczych, rola kondensatorów i cewek w obwodach i t. d. i t. d.) przedstawia autor w sposób niezwykle jasny i zrozumiały dla wszystkich.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Dzieci wznieciły pożar.

W zabudowaniach gospodarskich Michała Hryca i Michała Turawiska w Gezywakdzie pod Nowym Targiem, wybuchł pożar, który zniszczył dwie stodoły z tegorocznemi zbiorami, 2 stajnie, 4 chlewy, 3 śpichierze i cały inwentarz martwy. Szkoda wynosi ponad 20 tysięcy złotych. Ogień zagrażał rozszerzeniem się na całą gminę, został jednak zlokalizowany dzięki energicznej akcji straży pożarnej i miejscowej ludności. Ogień spowodowali nieletni Michał Kowerski lat 8 i Jan Kurka lat 7.

Wizyta ministra.

W Krakowie bawił wiceminister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stefan Hubicki, który dokonał objazdu pogranicza niemieckiego celem zbadania sprawności urzędów emigracyjnych w związku z powrotem robotników sezonowych z Niemiec.

W Mysłowicach zwiedził minister stację zborną dla emigrantów udających się do Francji. W Krakowie odbył konferencję w województwie w sprawie Kas Chorych z dr. Bobrowskim, dr. Kaplickim, dyrektorem Kleniewiczem i dr. Medyńskim. Po konferencji p. minister odjechał do Warszawy.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. Wczoraj wieczorem w pociągu pośpiesznym Nr. 204 Bukareszt—Wiedeń okradziono żonę wiceministra rumuńskiego dra Moldovani, panią Brankę Moldovani. Poszkodowanej skradziono torebkę, zawierającą paszport dyplomatyczny, legitymację wolnej jazdy pierwszą klasą na kolejach rumuńskich, 4 sznury pereł, dwa pierścienie z brylantami, 8.500 lei rumuńskich i 700 złotych.

Ukraiński student zbrodniarzem.

Onegdaj w sądzie przysięgłych zakończyła się rozprawa przeciwko studentowi prawa Mikołajowi Matysiakiewiczowi i gospodarzowi Iwanowi Komarnickiemu oskarżonym o zbrodnię rabunku na osobie kupca Rota. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący Matysiakiewicza na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś Komarnickiego za rabunek i uszkodzenie ciała na 8 lat.

KRONIKA LUBELSKA

Nowy Kościół w Kłodnicy.

Bardzo podniosłą uroczystość, poświęcenia kościoła, obchodziła wieś Kłodnica w niedzielę dn. 8 b. m.

Kościół ten stylowy, wybudowany wysiłkiem nowotworzącej się parafji, świadczy najlepiej o uczuciach katolickich tamtejszej ludności. Do budowy przystąpiono na wiosnę b. r. nie mając nietylko potrzebnych funduszów, ale nawet placu pod budowę. Jednak przy pomocy Bożej, mimo ciężkich czasów dla rolników, świątynia w krótkim czasie, bo w niespełna kilka miesięcy została oddana do użytku i zaopatrzona w niezbędne przedmioty liturgiczne.

Poświęcenia dokonał, oraz okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Józef del Campo Scipio, dziekan z Kraśnika, zaś 1-szą Mszę św. w nowym kościele celebrował proboszcz nowotworzącej się par. ks. Paweł Sokołowski.

KRONIKA POMORSKA

Gdynia. Skutkiem wielkiej ilości lodu, który nagromadził się u ujścia Wisły ub. roku z powodu ostrej zimy, utworzył się tam wał, wobec czego Rada Portowa rozpoczęła pracę nad pogłębieniem ujścia Wisły.

Budowa linji Herby - Inowrocław.

W połowie ubiegłego roku rozpoczęta została budowa linji kolejowej Herby — Inowrocław o ogólnej długości około 253 km. Linja ta stanowi południową część projektowanej magistrali węglowej Śląsk — Gdynia. Północną część tej magistrali stanowi wykonywana równocześnie linja Bydgoszcz — Gdynia. Ogólny koszt budowy liji Herby — Inowrocław wyniesie około 127 miljonów zł.

W bieżącym sezonie budowlanym główną uwagę skierowano na możliwie szybkie ukończenie robót podtorza na południowym odcinku linji (pomiędzy st. Herby i st. Zduńska Wola). Na odcinku tym zamierzone jest otwarcie prowizorycznego ruchu węglowego już w końcu roku przyszłego, co znacznie odciąży istniejące linje węglowe, a tem samem umożliwi wzrost eksportu węgla do portów Bałtyckich.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. W niedzielę dnia 15 b. m. odbędą się wybory do rad miejskich w miastach woj. śląskiego. Na 17 miast, jakie posiada województwo śląskie, wybory rozpisano w 11-u, których ludność wynosi ponad 200.000 mieszkańców. Wybory odbędą się w następujących miastach: na Górnym Śląsku: Katowice 128.000 mieszkańców, Pszczyna 7.350 m., Lubliniec 6.300 mieszk., Wodzisław 4.250 mieszk., Żory 6.000 mieszk., Miasteczko 2.400 mieszkańców. Na Śląsku Cieszyńskim: Bielsko 22.000 mieszkańców, Cieszyn 16.000 mieszk., Strumień 1.600 mieszk., Skoczów 4.000 mieszkańców.

Rozpisane wybory w Bieruniu Starym (2.700 mieszk.) nie odbędą się z powodu zgłoszenia tam tylko jednej listy, t. j. polskiej listy kompromisowej.

Listy niemieckie zgłoszono w następujących miastach: w Katowicach 2 — socjalistyczna i bloku niemieckiego, w Bielsku 2 — jedna bloku niemieckiego, a druga narodowych socjalistów. Pozatem zgłoszono w Bielsku wspólną listę socjalistyczną polsko-niemiecką. W Pszczynie zgłosili Niemcy 1 listę bloku, w Lublińcu tak samo, w Wodzisławiu i Żorach po dwie: bloku niemieckiego i socjalistyczną. W Cieszynie 2 — socjalistyczną i bloku, a w Skoczowie jedną. Tutaj również zgłoszona jest wspólna lista socjalistyczna polsko-niemiecka.

Żydzi wystawili jedną listę w Katowicach, jedną w Bielsku, jedną w Skoczowie i trzy w Cieszynie, a mianowicie: listę żydów polskich i dwie listy syjonistyczne.

Komuniści wystawili tylko jedną listę w Katowicach.

Gmina Michałkowice w pow. katowickim ofiarowała śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu znaczniejszych rozmiarów teren na bardzo dogodnych warunkach pod ewentualną budowę przyszłej politechniki na Śląsku.

Śląski urząd wojewódzki prowadzi obecnie rokowania i narady, w jakim powiecie i miejscowości politechnika miałaby być wybudowana. Sprawa nie jest jeszcze zadecydowana.

Ząbkowice. W sali szkoły powszechnej w Ząbkowicach odbyło się organizacyjne zebranie koła Ligi morskiej i rzecznej, przy licznym udziale publiczności. Podprokurator Stefan Sieradzki zestawił cyfrowy stan naszej marynarki, ruch floty handlowej, stan rybołówstwa na morzu oraz poruszył kwestję kolonij zamorskich dla Polski. Zebranie powołało zarząd w osobach p. Balcera prezesa i Plucińskiego wiceprezesa.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. Donoszą z pogranicza litewskiego, że w nocy z 10-go na 11-ty na granicy polsko-litewskiej w rejonie Oran i Olity władze litewskie zarządziły wielką obławę, zamykając szczelnie kordonami granicę. Obława pozostawała w związku z zamachem na patrol litewski, który miał miejsce pod Oranami w nocy z 9-go na 10-ty b. m. Zamach polegał na tem, że dwaj podejrzani osobnicy, zatrzymani przez straż litewską w trakcie odstawiania ich do strażnicy, zdołali obezwładnić i rozbroić patrol litewski, a następnie zbiegli.

Zgodnie z postanowieniem rady wydziałowej wydziału humanistycznego uniwersytetu Stefana Batorego o utworzeniu na tym wydziale lektoratu języka białoruskiego, na stanowisko lektora zgłosił się dr. Jan Kostankiewicz, który prawdopodobnie lektorat ten obejmie.

Na odcinku pogranicznym Stołpce koło miejscowości Andrusze, onegdaj w nocy patrol K.O.P. zatrzymał na terytorjum polskiem dwóch zbiegów sowieckich. Byli to dowódca sowieckiego odcinka Mahyłnia, Pietruszew, i szeregowiec Paweł Mikita.

Oświadczyli oni, że zbiegli do Polski, ponieważ nadszedł z Mińska rozkaz aresztowania ich za zapatrywania kontrrewolucyjne.

Eksplozja granatu Czteerch ciężko rannych.

Onegdaj w Lidze popołudniu na polach ćwiczebnych, podczas niszczenia granatów nastąpiła przedwczesna eksplozja, w czasie której zostali ranni por. Dzierzbicki, sierżant Zakrzewski, sierżant Tadejewski i kapral Bielan z 77 p. p.

Najciężej ranny jest sierżant Zakrzewski, którego odłamki rozrywającego się granatu, poważnie zraniły w głowę, naruszając oko. Wypadek wydarzył się w chwili gdy sierżant Zakrzewski podniósł z ziemi porzucony przez żołnierzy granat, celem unieszkodliwienia go. Granat wybuchł mu prawie w rękach i rozszarpałby Zakrzewskiego, gdyby ten w ostatniej chwili nie odrzucił granatu w bok.

Eksplozja nastąpiła tak nieoczekiwanie, że znajdujący się w pobliżu pozostali wojskowi t. j. porucznik i 5 podoficerów nie zdążyli w czas się cofnąć.

Nie chcą raju sowieckiego.

W rejonie odcinka granicznego Stołpce zbiegli do Polski przed represjami władz sowieckich 2 profesorowie akademji nauk w Mińsku oraz nauczyciel polski Jan Domaniewicz. Zbiegowie opowiadają, że władze sowieckie poczęły stosować ostre represje i prześladować ruch białoruski na terenie Mińszczyzny.

Według ich słów w ciągu bieżącego roku szkolnego w Mińsku zwolniono 13 profesorów oraz w wyniku t. zw. „czystki" zwolniono zgórą 20 nauczycieli, których wysłano w głąb Rosji.

Aresztowanie wywrotowców.

Władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły ostatnio szereg rewizyj wśród członków organizacyj „Bund" i „Zakunft". W wyniku przeprowadzonych rewizyj aresztowano 70 osób.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).